Nr. 173. We Lwowie, Wtorek dnia 31. Lipca 1883. Rok XV

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zlr. — półrocznie 9 zlr. — kwartalnie 4 zlr. 50 ct. — miesięcznie 1 zlr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 zlr. — półrocznie 12 zlr. — kwartalnie 6 zlr. — miesięcznie 2 zlr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 30. lipca.

Jednym z najważniejszych celów polityki austrjackiej jest obecnie utrwalenie wpływu Austro-Węgier na wschodzie. Nie idzie tu jedynie o rozszerzenie granic lub w ogóle o jakiekolwiek tendencje zaborcze, ale przedewszystkiem o zrównoważenie wpływu Rosji, która pod pokrywką panslawizmu chciałaby ująć w swoje ręce ster wszelkich stosunków na wschodzie. Jestto pewien rodzaj cichej i ukrytej walki, jaką staczają ze sobą o hegemonię na wschodzie dwa najpotężniejsze państwa, z których jedno wypisuje na swoim sztandarze katolicyzm, cywilizację zachodu i poszanowanie praw narodowych, drugie zaś ideę wszechpotęgi carów i prawosławnej cerkwi.

Nigdzie w obecnej chwili nie daje się ową walkę i te wpływy tak wybitnie spostrzegać, jak w Rumunii.

Powodem tego jest ta okoliczność, że jeżeli z której strony, to przedewszystkiem z tej austrjackie interesa handlowe wymagają uregulowania w drodze traktatów, któreby obustronnie były dotrzymywane. Nie mogło ujść bacznemu oku rządu rosyjskiego, że tu właśnie jest sposobność wykazania swojego wpływu na wschodzie i przez pokrzyżowanie zamiarów Austro-Węgier dać temu państwu do poznania, że bez Rosji nie zdoła na wschodzie żadnych osiągnąć rezultatów dodatnich.

Nigdzie nie mogła Rosja znaleźć lepszego pola do agitacji, jak w Rumunii. Tu bowiem mimo pozornego wzrostu kościoła katolickiego, prawosławie, będące religią przeważnej większości, daje wiernych popleczników i najłatwiejszy zarazem nastręcza środek do sprowadzenia w Rumunii opinii, nieprzychylnej dla Austrji.

Wyniki tych agitacyj rosyjskich uczuła Austrja dotkliwie, tak w sprawie nowego traktatu dunajowego, jak i w kwestji regulacji granic między Rumunią a Węgrami, tudzież w sprawie dopełnienia ze strony Rumnnii poszczególnych warunków konwencji handlowej z dnia 22. czerwca 1875.

Przejdźmy przedewszystkiem do nowego traktatu dunajowego. Traktat ten zawarty został w Londynie dnia 10. marca b. r., a w artykule IX tego traktatu znajduje się postanowienie, że ratyfikacje nastąpić mają w ciągu sześciu miesięcy, jeżeliby to pierwej było niemożebne. Ten długi termin został umyślnie w tym celu postanowiony, aby—jak lord Fitzmaurice wyraził się w parlamencie angielskim — dać nadbrzeżnym państwom możność do porozumienia się w tej sprawie, czyli innemi słowy: aby zyskać czas do złamania oporu Rumunii. Napróżno jednak lord Granville zawezwał Rumunię w sposób dość naglący, aby przystąpiła do traktatu. Po upływie dłuższego czasu, w odpowiedzi niejako na to zawezwanie, powiedziano w mowie tronowej otwierającej Izby rumuńskie (22. maja), że Rumunja ma to przekonanie, iż Europa nie pozwoli naruszać jej praw, jako państwa niezawisłego i nie zechce przymuszać jej do przystępowania do traktatów, które bez niej zostały ułożone. Traktatu dunajowego Rumunia też do tej pory nie potwierdziła, a w ten sposób Rosja odniosła w tej sprawie podwójne zwycięztwo.

Naprzód bowiem sam ów traktat zawierał wiele postanowień, które były dla Rosji koncesjami nie małej wagi. W § 3 odebrano komisji europejskiej dunajowej prawo kontrolowania najważniejszego ramienia Kilji, a tylko pozwolono komisji tej przejrzeć projekt zmian, które Rosja lub Rumunia zechce przedsiębrać, w §. 7. zaś postanowiono, że Rosja nie ma doznawać żadnych ograniczeń w swojem prawie podnoszenia opłat na pokrycie kosztów wykonywanych robót. W ten sposób Rosja zapewniwszy sobie znaczne korzyści tak pokierowała sprawą, że Rumunia dziś nie w niej, ale właśnie w Austrji upatruje przeciwnika, który starał się szkodzić jej interesom przy układzie tego traktatu, bacząc jedynie na własne korzyści. Tymczasem właśnie przeciwnie: Austrja wcale nic na tym traktacie nie zyskała, gdyż Rosja nie tylko nie uczyniła żadnych koncesyj, któreby mogły mieć jakie znaczenie dla Austrji, ale właśnie, jak to wyżej zaznaczyliśmy, sama największe odniosła sukcesa — utrzymanie zaś komisji dunajowej jest jedynie utrzymaniem status quo, zkąd mogą wypłynąć większe korzyści dla Anglji i Francji, jak dla Austrji.

Naturalnym tego wszystkiego skutkiem są dość naprężone stosunki między rządem austrjackim i rumuńskim, co znów nie dozwala Austrji załatwić w sposób należyty sprawę regulacji granic między Węgrami a Rumunią. Oficjalny organ rządu rumuńskiego *Romanul* pisze wyraźnie, że w niektórych miejscach Węgry o 15 kilometrów wsunęły się na terytorjum rumuńskie, w skutek czego sprawa regulacji granic napotyka na wielkie trudności. Widocznie rząd rumuński szuka powodów, aby sprawę tę opóźnić.

To stanowisko rządu rumuńskiego wobec Austrji napełnia serdeczną radością Katkowa, który w organie swoim wysławia takt polityczny Rumunów i przypomina im, że w Rosji znajdą zawsze szczerego i bezinteresownego sprzymierzeńca.

Pozostają jeszcze do omówienia stosunki handlowe Austro-Węgier z Rumunią na podstawie konwencji z r. 1875, co uczynimy w jednym z następnych numerów.

Sprawa Kraszewskiego.

Hr. Dienheim-Brochocki otrzymał od Kraszewskiego następujący list z Moabitu z dnia 17. bm.:

„Mój kochany Aleksandrze! Nie mogę ci wiele donieść o mem położeniu i zdrowiu; wiesz jak oddawna cierpiący jestem i chory; niepodobna, aby stan zdrowia polepszył się obecnie. Z całego serca wdzięczny ci jestem i będę przez całe życie, za Twą przyjacielską chęć złożenia za mnie kaucji. Na nieszczęście nie chcą jej przyjąć; mimo to rozczulony jestem próbą Twej przyjaźni dla mnie. Perjodycznym pismom i dziennikom wzbroniono tu — jak sądzę — wstępu. — Nie otrzymałem *Pungola*. — Nie przysyłajcie mi żadnego dziennika, boby to było na próżno. — Życzę ci pomyślności, zdrowia i szczęścia we wszelkich zamiarach. — Nie mogę pisać Ci więcej. Pokładam nadzieję w Bogu i sprawiedliwości. Jestem bardzo cierpiący; chcę jednak znieść wszystko, co Bóg da, i tę próbę, którą mnie doświadcza. Pozdrawiam Cię i dziękuję Ci serdecznie. Pozdrów odemnie Correntego.

Twój wdzięczny i stary przyjaciel
Kraszewski."

Ponieważ w liście tym wspomniany jest Cezar Correnti, ogłosił zatem hr. Dienheim-Brochocki list ten dopiero za zezwoleniem Correntego.

Korespondencje.

Wiedeń 27. lipca.

(Manifestacja przeciw uchwałom Rady miejskiej).

(R.) Nim list mój dojdzie do was, będziecie już i tak wiedzieli z tutejszych dzienników o tem, co wczoraj zaszło. Inna rzecz jednak, czy będziecie wiedzieli prawdę, bo wiadoma rzecz, że sprawozdania piszą się dla gazet tutejszych tak, jak której tego potrzeba. Odpowiednio do tego znajdziecie w dziennikach fakcyjnych sprawozdanie o zgromadzeniu antysemitów, które miało wczoraj miejsce w trzeciej dzielnicy miasta. Podciąganie wszystkiego, co się tylko uiepodoba — i jeżeli się tylko, naturalnie, da—pod rubrykę antysemityzmu jest środkiem znanym i wypróbowanym oddawna zarówno przez *N. fr. Presse*, jak i przez inne tego rodzaju pisma. Używa się tego środka w celach różnych, o których pisać tu szczegółowo niepodobna. Tym razem zastosowany on został do pewnego specjalnego celu; nie wiemy tylko, czy go osiągnie. Chodziło mianowicie o oskarżenie wczorajszego zgromadzenia przed tutejszym światem „Geschäftów," że żywi tendencje antiżydowskie, a tym sposobem odstraszyć żydów od możliwego udziału w „Volksfeście." Oskarżenie zaś to dało się oprzeć na fakcie, iż w zgromadzeniu u Drehera wzięła udział między innymi także dość znaczna liczba członków antysemickiego „Reformvereinu." Ci jednakże większości bynajmniej nie mieli, a nakoniec w całym ciągu obrad—dość zresztą głośnych — nie zaszło nic, coby mogło było nadać jakąś cechę antyżydowską.—Uwagi godnem jest i to, że na zgromadzeniu tem byli i radcy miejscy, a pomiędzy tymi pp. Huber i Lueger, którego imię w ostatnich czasach głośnem się stało z powodu jego wystąpienia przeciw fakcyjnym. Rzecz łatwa do pojęcia, że z tego powodu warto było spróbować i jego do antysemitów zaliczyć.

Zupełnie dokładnego sprawozdania nie znajdziecie nigdzie. Najdokładniejszem jest jeszcze w *Wr. Allg. Ztg.*, ale i tam najmniej dokładnem jest to, co nas najbardziej obchodzi, bo się do nas najbardziej odnosi, t. j. przemówienie robotnika Mayra. Odnośny ustęp da się tak streścić w krótkości: „Ludność wiedeńska nie ma powodu gniewać się na nikogo. Gdyby dziś Turcy przyszli pod Wiedeń, pomoc Polaków byłaby nam tak samo pożądaną, jak przed dwustu laty". Tyle wszystkiego było o „pomocy polskiej". Rozumie się, że o Sobieskim i jego zasłudze nic, jakkolwiek p. Mayr chciałby był zrobić z uroczystości jubileuszowej święto braterstwa (ein Verbrüderungsfest). Najłatwiej, zdaje się, dałoby się to uskutecznić w ten sposób, żebyśmy się zrzekli w imieniu bohatera naszego uznania, jakie się mu należy, a sami pojechali na „Volksfest" do Prateru. Niech to będzie przykładem, jak nas tu chcą zrozumieć.

Z rezolucją, uchwaloną przez wczorajsze zgromadzenie, za pomocą której zastrzegli się obecni (około tysiąca osób) przeciw uchwałom Rady i potępili takowe, wydelegowano do burmistrza dziewięć osób. P. Uhl przyjął tę deputację już dzisiaj. Widocznie, że p. prezydent zaczyna się liczyć z opinją mieszczaństwa, kiedy nie kazał tej deputacji czekać na audjencję tak długo, jak deputacji stowarzyszenia demokratycznego, która poprzednio już była u niego w tej samej sprawie. Tę deputację p. burmistrz przyjął natychmiast i to sam na sam; rozmawiał — a jak niektórzy twierdzą konferował, naradzał się z nią dość długo i oświadczył wreszcie, że „Volksfest" jeszcze być może, jeżeli ktoś w Radzie odnośny postawi wniosek. Postępowanie to p. Uhla bardzo się niepodoba *N. fr. Pr.* Notuje ona tajemniczo, iż w kołach Rady panuje ztąd pewnego rodzaju sensacja.

Wiedeń 28. lipca.

(Dalsze manifestacje na rzecz „Volksfestu").

(R.) W ostatnim liście zwróciłem uwagę waszą, że nie znajdziecie w dziennikach niemiecko liberalnych dokładnych sprawozdań z tego, co się tu dzieje na polu agitacji przeciw uchwałom rady miejskiej, dotyczącym jubileuszu odsieczy. Dziś zmuszony jestem powtórzyć to samo, gdyż wczoraj wieczorem zaszły znowu rzeczy zajmujące w tym samym kierunku. Piszę zaś o nich dla tego, że przedewszystkiem doskonale charakteryzują tak z jednej strony tych panów „z fakcyjnej opozycji" jak z drugiej strony ludność tutejszą i jej usposobienie, następnie zaś zdają się być drobnym początkiem następstw, o których się politykom nie śniło. Przypomnieć sobie należy tylko to, co się wydarzyło wśród roboczej klasy tutejszej zeszłej jesieni, ażeby zrozumieć, iż sprawa przybiera charakter nader poważny od chwili, w której mięszają się w nią robotnicy.

Przedewszystkiem, co się tyczy zapowiedzianego na wczoraj zgromadzenia u Ronachera, wypadło ono dość słabo. Było zaledwie 30 osób. Ukonstytuowano się jednakże, wybrawszy przewodniczącem radnego miasta p. Wimmera i postanowiono utworzyć o ile możności obszerny komitet celem urządzenia „Volksfestu", zapraszając doń reprezentantów ze wszystkich warstw społeczeństwa i ze wszystkich korporacyj. Pomiędzy tymi figuruje także znane stowarzyszenie „Liebenberg", które, jak wiadomo, podjęło przez Radę miejską porzucony projekt wystawienia pomnika odsieczy. W ten sposób sprawdzi się przypuszczenie nasze, że sprawa pomnika tego, na którym miał niegdyś figurować Sobieski na naczelnem miejscu, połączoną zostanie za sprawą „Volksfestu". Zgromadzenie następne ma się odbyć 1. przyszł. mies.

W tym samym czasie odbywało się w starym ratuszu posiedzenie Rady miejskiej. Pomiędzy nadeszłymi listami i petycjami odczytano przedwczoraj u Drehera powziętą rezolucję. Wywołała ona wprawdzie wesołość tylko — w przeważnej większości, dała jednakże powód radnemu Kreuzigowi do postawienia na poufnem posiedzeniu bardzo dowcipnego wniosku. P. Kreuzig, jeden z najumiarkowańszych członków Rady, niegdyś wiceprezes konstytuującego się zgromadzenia „Volkspartei", chciał mianowicie, ażeby „śniadanie" dla ojców na Kahlenbergu odbyło się na ich koszt własny, nie zaś na koszt gminy. Podobny wniosek postawił i radny Gerhart Wnioski te jednak usunięto z porządku dziennego wszystkimi głosami przeciwko dwom. Czyż to nie charakterystyczne? Boją się wydatków pp. radni, ale tam gdzie chodzi o ich okrągłe brzuszki, o oszczędności w kasie miejskiej nie ma mowy!

Podczas gdy się to dzieje w Radzie miejskiej, zbierają się około godziny 9 wieczorem robotnicy w liczbie około 300 osób na Schottenring naprzeciw zabudowania Dyrekcji policji z jednej a ujścia Wipplingerstrasse, gdzie się znajduje ratusz stary, z drugiej strony. Podzieliwszy się na 3 grupy stoją spokojnie, jak gdyby na coś jeszcze oczekiwali. Rzeczywiście oczekiwali przybycia swych towarzyszy z odleglejszych fabryk, którzy jednakże przyszli zapóźno. Tymczasem bowiem wysłała dyrekcja policji, zawiadomiona wcześniej o mającem się odbyć zgromadzeniu i — prawdopodobnie — jego celu, kilkunastu żołnierzy policyjnych, którzy energicznie ale spokojnie wezwali czekających do rozejścia się. Krok ten skutkował wyśmienicie: robotnicy rozeszli się natychmiast we wszystkich kierunkach. Kilka grup mniejszych udało się przez Wipplingerstrasse do miasta, a przechodząc koło ratusza, wołali niektórzy: „chcemy Volksfestu!"

Czy do tego rzeczywiście skierowaną była spokojna ta demonstracja? — Oto pytanie, na które autentycznej odpowiedzi trudno się było dopytać u samych robotników. Niektórzy twierdzą, że chodziło im o demonstrację przeciw policji za zbyt częstą konfiskatę organu robotników „Zukunft". Zresztą rzecz się niewątpliwie wyjaśni.

Lokalne komitety kolejowe.

W wyższych sferach administracyjnych Rosji agituje się bardzo ważny projekt urządzeń kolejowych, w celach opieki nad miejscowemi interesami ekonomicznemi. Chodzi o utworzenie lokalnych komitetów dróg żelaznych.

Wypada przypatrzeć się bliżej urządzeniu i celom komitetów tych, które są podobną instytucją, jak w Austrji rady kolejowe. Projekt rosyjski powiada, iż będą one powołane do życia we wszystkich większych ogniskach handlu i przemysłu, korzystających już naturalnie z komunikacyj dróg żelaznych. Przenosząc to orzeczenie na grunt stosunków Polski, *Kurjer Warszawski* spodziewa się, iż komitety te powstaną w Warszawie, Łodzi lub Piotrkowie, Lublinie, oraz na jednej ze stacyj nowo budującej się drogi dęblińsko-dąbrowskiej, jako przecinającej górnicze okolice Królestwa. *Kurjer* nie wymienia tu Kalisza, chociaż w zupełności na to zasługuje, ponieważ miasto to dotąd nie jest połączone z resztą kraju i w handlu swoim zwraca się bezustannie do pośrednictwa ościennych kolei pruskich.

Powyższe rozmieszczenie komitetów obejmuje tylko punkta najważniejsze, nie wiadomo bowiem, jak daleko sięgają zamiary ministerjalne co do ilości nowych urządzeń.

Co do składu projektowanych komitetów, są następujące szczegóły:

Przewodniczącego komitetu będzie mianowało ministerstwo komunikacyj, z pośród członków miejscowej inspekcji dróg żelaznych, członkowie zaś komitetów wyjdą w części z wyborów, w części z urzędu. Pierwszych ma wybierać miejscowe kupiectwo, przemysłowcy i obywatele, tj. osoby wysyłające towary, w liczbie zaś drugich znajdować się mają: inspektorowie dróg żelaznych, położonych w granicach komitetu, przedstawiciele zarządu tychże dróg, reprezentanci ministerstwa skarbu i innych ministerstw według ich uznania, wreszcie zarządzający ruchem wojsk na kolejach, lecz ci ostatni tylko z uczestnictwem w sprawach bezpośrednio dotyczących ich wydziału. W ten sposób zorganizowane komitety kolejowe będą miały na celu zarówno zadania administracyjne, jak i ekonomiczne.

Kronika lwowska.

(Jubel. O muchach, o wierceniu i o staniu. Dziwna meteorologia i dziwna polityka. Z Krynicy i Żegestowa, kwestje towarzyskie. Fundamenta pod ulicą Karola Ludwika naprzeciw ulicy św. Stanisława.)

Ten ustęp skonfiskowała c. k. Prokuratorya.

Ten ustęp skonfiskowała c. k. Prokuratorya.

Chochlik ma rację, że niepotrzebnie proponowałem onegdaj na konferencji humorystów lwowskich, ażebyśmy sobie wspólnym kosztem najęli kogoś, coby zrobił porządną awanturę, o którejby następnie pisać można. Nim jeszcze przebrzmiał mój wniosek, zrobił zupełnie bezpłatnie awanturę *Czas* krakowski, rzucając się na... *Politische Correspondenz* i na *Gazetę Lwowską!* Najlepiej tresowany wierzchowiec, gdy go muchy gryzą, oganiając się od nich, może kopnąć swego jeźdzca. Należy zaś przyznać, że tego roku, jak nigdy, muchy dojadły *Czasowi*. Trzy dzienniki lwowskie i dwa krakowskie, polityczne, i trzy tygodniki humorystyczne dopiekały mu bez przerwy jego „hasłem" i „programem". Nie przyłączałem się do tego chóru, żadne bowiem hasło nie zdoła wyprowadzić mię z równowagi, odkąd raz w Sejmie, gdy jeszcze wszystkie nasze nadzieje pokładaliśmy w nafcie, postawiono jako jedyny program „głębokie wiercenia". Proste stanie, połączone z nieustającą chęcią stania, wydaje mi się obok tego polityką „wolnej ręki". W wywieszeniu takiego hasła nie było tyle złego, ile go upatrywano, i nie potrzeba było zaraz ćwierkać *Czasowi* w oczy zarzutem, że go wielka część jego stronników opuściła. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, gdy przyjdzie do wyboru pozycji, stać będą i stać będą chcieli i ci, co postępują, i ci, co z śp. Pajgertem „już się w Atenach, jakby w domu czują", i ci, którym żyzne Podole, i ci, którym piękne brzegi Sanu co roku same klęski, nieurodzaje i inne nieszczęścia przynoszą...

Według ostatniego sprawozdania galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, w jednej i tej samej okolicy, o jednym i tym samym czasie, niesłychana posucha wstrzymała wzrost jarzyn, a niesłychana słota udaremniła sianokosy. Takiej niełaski nieba chyba jeszcze nie było, albo — takich bezbożnych sprawozdań. Pojmowałbym to, gdyby sprawozdania te pochodziły od dzierżawców, pragnących *defalki* — tak jak np. w Anglji, gdzie po każdym niepomyślnym biuletynie meteorologicznym sypią się wiadomości, że ten, ten i ów lord opuścił 15 albo 20% swoim farmerom. Ale u nas skargi wychodzą od właścicieli ziemi i bywają zwykle nieśmiałem preludjum do nieśmiałych życzeń w kwestji podatku gruntowego, który spada na właściciela; o zrobieniu zaś ulgi dzierżawcom nikt nie myśli. Ztąd też pochodzi, że dawna klasa dzierżawców-obywateli niknie z dniem każdym i mamy już dzierżawców-spekulantów, rujnujących majątki i odbijających na czem innem to, czego z ziemi wydobyć nie mogą. Co atoli bynajmniej nie przeszkadza pewnemu postępowemu a żydożerczemu organkowi, ulokowanemu naprzeciw Zorża, łamać sobie słabą swoją główkę nad kwestją agrarną — w Anglji, i grozić „lordom" sądem Bożym i ludzkim za to, iż obdzierają swoich dzierżawców. Jest to zresztą ten sam organek, którego „spekulacja umysłowa" tak daleko wyszła po za „koncepcje polityczne" z roku 1848, iż wierzy święcie w karmienie się żydów krwią ludzką w dosłownem, a nie przenośnem znaczeniu, i że powiesiłby z przyjemnością prokuratora w Nyiregyihaza ***) za to, iż odstąpił od oskarżenia w procesie przeciw Scharfom, nie mając go na czem oprzeć. Jakieś pismo żydowskie ofiaruje trzem węgierskim deputowanym anti-semitom milion, byle się pozwolili obwozić po Europie i pokazywać za pieniądze, wraz z owym pełnym nadziei młodym szubiennikiem, który świadczył fałszywie ****) przeciw własnemu ojcu. Naszego organku nie warto wozić po Europie, bo nawet w miejscu jego urodzenia nikt go widzieć nie chce, nawet darmo.

Jeżeli niebezpieczną jest rzeczą być żydem w Tisza-Eszlar (czytaj: Tisa-Eslar), to niebawem będzie to niemałem ryzyko, być panią albo panną w kąpielach galicyjskich. Na razie nie wymienię pisma, którego korespondent z Krynicy i Żegestowa pisze, z podaniem pierwszej litery nazwiska, że pani X. jest zbyt emancypowaną i obcesową, ponieważ sama przedstawiła się pewnemu jegomości, i że panna Y. natomiast dobrzeby zrobiła, gdyby była mniej apatyczną i bierną. To się nazywa posuwać wolność prasy aż do punktu, na którym — na powszechne żądanie szanownej publiczności — oberwać się powinno po uszach. A djabli aści do tego, jak się kto prezentuje w kąpielach! Zresztą, bardzo młodziutkie osoby mają zawsze pozory apatyczne i bierne, bo mama i ciocia, jako istoty rozsądne, przestrzegają je przed wyrywaniem się przedwczesnem i puszczaniem się na rwącą wodę ożywionej konwersacji z ludźmi obcymi. Sam przecież kapitan Webb utonął, gdy chciał przepłynąć Niagarę. Co się zaś tyczy owego zaprezentowania się pewnej damy pewnemu jegomości, to już widocznie żądło zazdrości przebiło niedźwiedzią skórę szanownego korespondenta. Byłem sam raz, hm, hm, w tem położeniu, że hm, hm, pewna pani, bardzo miła, bardzo dowcipna, i bardzo z cnót wszelkich słynąca, uważała mię za przedmiot godny bliższego poznania. Gdy zaś była bez męża lub innego znajomego mężczyzny, któregoby mogła była wydelegować do zawiązania znajomości, i gdy ja nie mogłem wiedzieć, iż nie będę natrętnym, jeżeli się jej przedstawię, więc powiedziała mi wprost, jak się nazywa, i że mię zna (proszę uważać, jak się mój atrament rumieni) — że mię zna „ze sławy", i hm, hm, tego... te... nie obraziłem się wcale, i nie napisałem o tem paszkwilu do *Narodówki!* Nie napisałbym go zresztą, gdyby coś podobnego spotkało było, zamiast mnie, *Elina*, *Newlina*, *Wallri*, lub którąkolwiek inną z naszych, hm, hm, znakomitości literackich.

Nota bene: Gdzieniegdzie jest to przyjętem, że po balach i innych wielkich zebraniach, na których żadna kobieta nie może uniknąć tego, że się jej przedstawia mnóstwo mężczyzn, przy następnem pierwszem spotkaniu na ulicy kobieta pozdrawia pierwsza, a pierwszy ukłon ze strony mężczyzny byłby narzucaniem się nieuprawnionem. (Wyjątek stanowią tylko damy zajmujące wysokie stanowisko oficjalne). Po takiem pierwszem uznaniu znajomości wolno już kłaniać się i mężczyznie. — Dalej: Przy powitaniu się z damą mężczyzna, który nie jest starszego już wieku, albo nie występuje niejako w roli protektora, daje dowód złego wychowania, jeżeli pierwszy podaje rękę damie — powinien zaczekać, aż ona to uczyni. Wyjątek stanowią tylko monarchowie i książęta domów panujących. Z tego zaś wszystkiego wynika, że nie ma w tem żadnej okropności, jeżeli dama pierwsza przedstawi się mężczyznie, osobliwie zaś w miejscu kąpielowem, gdzie powinna panować wielka swoboda w obcowaniu.

Dawno już nie polemizowałem z *Dziennikiem Polskim*, ale wzmianka o odkryciu fundamentów dawnego muru fortyfikacyjnego pod ulicą Karola Ludwika zmusza mię do tego. Urzędnik magistratu nie mógł z planem dawnych murów w ręku stwierdzić, że natrafił na ich ślady w tem miejscu, ponieważ po lewym brzegu Pełtwi nigdy żadnych fortyfikacyj nie było. Fortyfikacje Lwowa okalały śródmieście w ten sposób, że Pełtew, plac Gołuchowskich, plac Krakowski, plac Strzelecki, Szkarpy, ulica Czarneckiego, plac Bernardyński, Halicki i Marjacki były poza murami, a tem samem i ulica Karola Ludwika. Fundamenta, o których mowa, są zapewne śladem pierwszego kościoła OO. Augustynów, który oni tutaj pod nazwą „Lauretańskiego" naprzeciw wałów miejskich r. 1643 z „twardego kamienia i cegły", przy pomocy małżonków Piotra i Elżbiety z Sienna Minogów postawili, lecz, jak powiada kronikarz, „gdy im się wkrótce budynek ten sprzykrzył, żydom go i wróblom zostawili", a sami przenieśli się do kaplicy (dziś kościoła) św. Anny, zbudowanej przez cech krawiecki na pamiątkę pierwszego *strajku* czeladzi krawieckiej (w 16-tem jeszcze stuleciu). *Strajk* ten miał krwawe zakończenie, bo cepacy miejscy dopędziwszy właśnie w owem miejscu, gdzie stoi św. Anna, emigrującą z miasta czeladź, wielu cepami żelaznemi ubili. Jako „kronikarz lwowski" uważałem za mój obowiązek sprostować mylne daty, których udzielono kronikarzowi codziennemu. Dodam jeszcze, że fundamenta muszą być głęboko, ponieważ Pełtew rozlewała się wówczas szerokim moczarem, a obecna ulica Karola Ludwika leży o 3—4 sążni wyżej do dawniejszego gruntu.

Jan Lam.

***) W węgierskiem, litera y jest znakiem zmiękczenia, czyta się tedy: *Niredjhaza* (cztery zgłoski).

****) Skonstatowano sądownie, że przez dziurkę od klucza Maurycy Scharf nie mógł widzieć całej sceny, którą opisywał tak szczegółowo. To jedno wystarczałoby do nacechowania jego zeznań i zachowania się pism, które go bronią.

Kompetencja ekonomiczna jest dość obszerną. Komitety kolejowe mają przestrzegać, ażeby przepisy dotyczące dróg żelaznych, uwzględniały potrzeby i warunki miejscowe, ażeby taryfy przewozowe na kolejach odpowiadały potrzebom towaroodstawców, słowem przedsiębrać środki, regulujące ruch towarowo-handlowy na drogach żelaznych.

Nierównie ważniejszem zadaniem komitetów będzie inicjatywa w sprawach budowy bocznych dróg żelaznych od stacyj linji głównej do rozmaitych punktów handlowo-przemysłowych, fabryk, zakładów, składów itd., oraz budowy dróg podjazdowych.

W zakresie kompetencji komitetów leży też udzielanie pozwoleń na budowę składów towarowych na gruntach dróg żelaznych, powiększanie taboru kolejowego w miarę potrzeby itd.

Z drugiej znowu strony komitety mają rozstrzygać skargi osób wysyłających towary i pasażerów na drogi żelazne w razie błędnego stosowania przez nie taryf kolejowych i przepisów transportowych; wreszcie komitety przestrzegają ścisłości w wykonywaniu praw i przepisów kolejowych, porządku wysyłania towarów, prawidłowości wagi, kolei rozdziału wagonów pomiędzy odstawcami towarów.

W razie potrzeby komitet deleguje jednego ze swoich członków na stacje drugorzędne dla załatwienia spraw, wynikłych z nieporozumień pomiędzy odstawcami towarów, a drogą żelazną. Wszelkie kwestje komitet rozstrzyga większością głosów, w razie zaś protestu drogi żelaznej lub dwóch członków z wyboru, a także na wniosek przewodniczącego, odnośne kwestje będą oddawane do opinii ministerstwa komunikacyj. Decyzje komitetu będą wprowadzane w wykonanie przez przewodniczącego, który jednak w sprawach przechodzących jego kompetencję ma zasięgnąć opinji ministerjalnej. Specjalna instrukcja ministerstwa bliżej określi wzajemny stosunek komitetów do inspekcji dróg żelaznych.

Z powyższego widzimy, iż atrybucje nowozaprojektowanych urządzeń obejmują sprawy ekonomiczne pierwszorzędnej wagi.

Obrona interesu odstawców, którzy dziś występują z ciągłemi pretensjami do dróg żelaznych oraz zażaleniami na wysokie taryfy i trudności transportowe, wreszcie inicjatywa budowy dróg bocznych i podjazdowych, stanowiących oddawna „pium desiderium“ rolników i przemysłowców — wszystko to przekonywa, iż miejscowe potrzeby mogę znaleźć w komitetach dzielnego obrońcę.

To też pragnąć tylko wypada, ażeby projekt powyższy jaknajprędzej został urzeczywistniony.

Ziemie polskie.

Warszawa 28. lipca. *Słowo* donosi, że w Warszawie ma wkrótce nastąpić utworzenie korpusu kadetów, a to na żądanie osób, znajdujących się w służbie wojskowej i urzędniczej w Królestwie Polskiem, które przeznaczając dzieci swe do wojska, zmuszone były najbliżej wysełać je do Połocka nad Dźwiną w gubernji Witebskiej. Prośby te po długiej zwłoce uwzględniło nareszcie ministerstwo wojny i poleciło jak najrychlej korpus ten otworzyć.

Civitta Cattolica dowiaduje się, że istniejąca w Petersburgu katolicka akademja duchowna, ma być przeniesioną do Warszawy. W związku z tem znajdujemy w *Nowostjach* wiadomość, że rektorem jej ma zostać ks. Simon.

W *Kurjerze Poznańskim* czytamy: Niedawno strażnicy celni nad granicą austrjacką ścigali wóz przez włościanina prowadzony, domyślając się, iż znajdą w nim kontrabandę okowity lub jakiego innego towaru. Omylili się jednak. Woźnica widząc, iż nie uda mu się zaprowadzić kontrabandę, porzucił wóz i konie na drodze, sam ratując się ucieczką. Strażnicy zabrali zdobycz, lecz jakież było ich zdziwienie, gdy zamiast okowity lub materji, znaleźli na wozie paki z broszurami socjalistycznemi. Były to wszystko drobne książeczki, po większej części tłómaczenia z rosyjskiego, zawierające życiorysy bohaterów rosyjskiego nihilizmu. Zelabow, Perowskaja, Wiera Zasulicz i t. d. — oto tytuły broszur skonfiskowanych. Między książeczkami były też i pisane po rosyjsku. Ztąd rzecz jasna, iż gdyby nawet kontrabanda ta nie była dziełem rąk rosyjskich, to w każdym razie przekonywa, iż prąd socjalistyczny w Królestwie pozostaje pod wpływem agitacji rosyjskiej.

Z Tomska donoszą, że w poniedziałek zeszły opuścił to miasto będący tam na zesłaniu doktór Kurnatowski, uwolniony z zesłania w skutek manifestu koronacyjnego. Na pamiątkę p. dr. Kurnatowski ofiarował dla uniwersytetu syberyjskiego bibliotekę swą złożoną z 650 tomów dzieł naukowych.

Do *Ruskiego Inwalida* piszą z Warszawy, że pod kierunkiem naczelnika 3-ej brygady 2-ej gwardyjskiej dywizji odbywa się systematyczne oswajanie oficerów i żołnierzy z przeprawą rzeki wpław. Pierwotnie doświadczenia te rozpoczęto na stawach Łazienkowskich, następnie powtórzono je na jednej z odnóg Wisły, nareszcie mają być uskutecznione na samej Wiśle. W tejże brygadzie czynione są doświadczenia z zastosowaniem poczty gołębiej do służby kawaleryjskiej.

W warszawskiej *Gazecie Rolniczej* czytamy: *Kraj*, a potem *Słowo* podniosły wieść, jakoby w widokach protekcji czysto rosyjskiego przemysłu, miała być przywrócona granica celna pomiędzy Królestwem a cesarstwem. P. Olszewski w artykule „Na trwogę przemysłu“, zamieszczonym w nr. 179b *Kurjera Warszawskiego*, wprawdzie nie uważa tej wieści za prawdopodobną, jednak zastanawia się nad szkodą, jakąby poniósł mógł z tego powodu przemysł tutejszokrajowy. Zupełnie to płonna obawa! Środek dominowany nazbyt stoi w sprzeczności z deklarowaną dążnością „jak najściślejszego złączenia gubernij Nadwiślańskich z innemi częściami cesarstwa“, aby o czemś podobnem mogła być nawet mowa“.

Nowe podatki zaprowadzone będą w Królestwie Polskiem, a to jakoby na utrzymanie sądów gminnych. Mianowicie: od świadectw handlowych stopnia 1. i 2., od patentów na zakłady wyrobu napojów, podlegających akcyzie i produktów z okowity lub gorzałki — po 25% od opłaty za świadectwa uiszczanej skarbowi; od wszystkich innych świadectw handlowych i przemysłowych po 10%. Dalej: od lokalów fabryk murowanych ½%, a drewnianych ⅓%, składki ogniowej.

Projekt szkoły oficjalistów wiejskich, mającej się założyć w Krupem w powiecie Krasnostawskim, przedstawiony został do rozpoznania władzy rządowej w Petersburgu.

Nie każdemu wiadomo, że na mocy układów, sięgających jeszcze kongresu wiedeńskiego, osoby, których interesa familijne wymagały wyjazdu do Krakowa i Poznania, miały przywilej opłacania za paszport po dwa ruble, zamiast dziesięciu. Za usprawiedliwienie potrzeby wyjazdu służył dotychczas jakikolwiek list prywatny do stawienia się w Krakowie wzywający, byle był zaadresowany niewątpliwie do osoby, żądającej paszportu, i poświadczony co do tożsamości podpisu przez władzę policyjną miast odnośnych.

W przeszłym jednak roku, dla przysporzenia dochodów skarbowi w tym trybie wydawania paszportów, porobione zostały pewne zmiany; na rok zaś bieżący wydział paszportowy tym tylko prosącym daje paszporty po cenie zniżonej, które potrzebę wyjazdu udowodnią wezwaniem sądowem o stawiennictwo lub wezwaniem prywatnem, przez sąd poświadczonem. Ponieważ w sprawach cywilnych urzędowe wezwania rzadko się bardzo zdarzają... do chwili utarcia się nowej praktyki, z paszportów w interesach familijnych niewielka liczba osób korzystać będzie.

Z Miłosławia, w Poznańskiem, donoszą 26-go lipca. Zwołane na dzień wczorajszy zgromadzenie, celem narady nad stosownym obchodem 200-letniego jubileuszu odsieczy Wiednia, było stosunkowo bardzo licznem. Jednogłośnie też oświadczono przekonanie, że Miłosław nie może bezczynnym pozostać, gdy prawie cała rusza się Wielkopolska ku uczczeniu pamięci naszego króla-bohatera, co Wiedeń oswobodził, a przez to naszych najserdeczniejszych, coby nam język zagubić, coby nas w paszczę germanizmu wtłoczyć chcieli, od zatraty uchronił. W zasadzie przyjęto poznański uroczystościowy program, rozumie się z odpowiedniemi do miejscowości zmianami. Komitet ma najpierw poprosić naszego duszpasterza o jak najuroczystsze nabożeństwo. Takowe zaś uświetni śpiewem dorosła młodzież. Po obiedzie odbędzie się odczyt, a może i parę odpowiednich mówek, przeplatanych śpiewem i deklamacjami. Równocześnie rozdzielać się będzie broszury i medalioniki. Wieczorem ma być urządzoną towarzyska zabawa, a może nawet illuminacja. Przeciw ostatniej wszelako podnoszą się, mniemam, że bardzo słusznie, rozmaite głosy, gdyż za grosze wyłożone na chwilowe oświetlenie ulic olejem i stearyną, można nakupić broszur, które na czas długi oświecą umysły. Pocóż zresztą uroczystości ostentacyjnych! Do komitetu uroczystościowego wybrano panów: 1) Skoraczewskiego, 2) Hoffmana, 3) Grochowskiego, 4) Rakowskiego, 5) Jeziórkowskiego, 6) Wroniewicza Seweryna, 7) Czarczyńskiego Jana, 8) Sierszulskiego, 9) Dreckiego Franciszka — nadto pp. urzędników i dzierżawców z dóbr miłosławskich i sąsiednich, oraz liczny poczet właścicieli folwarków i gospodarstw włościańskich. Komitetowi temu poruczono pobudzenie okolicy do ogólnego udziału obchodzie jubileuszowym, jako i urządzenie tegoż.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 27. lipca. Donosiliśmy w czasie właściwym o niezatwierdzeniu przez ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja wyboru p. Stasiulewicza na wice-prezydenta m. Petersburga, i o chęciach rady miejskiej petersburskiej wystąpienia przeciw ministrowi w tej sprawie. Rezultat tych opozycyjnych zachcianek okazał się bardzo mizerny; po dwukrotnych bowiem naradach Rada zrzekłszy się zamiaru podania skargi do senatu na ministra, zgodziła się wybrać na wice-prezydenta niejakiego p. Jabłońskiego, któremu minister nie może zarzucić ducha liberalnego. Wskutek manifestu koronacyjnego prokuratorja odstąpiła od procesu g. Skaratina, b. gubernatora w Kazaniu. Słynny „bohater intendanckiej epopeji“, jak nazywają pułkownika Priorowa dzienniki rosyjskie, który jeszcze przed półrokiem był zasądzony na Sybir za kradzieże podczas ostatniej wojny tureckiej, lecz schronił się do szpitala, niby jako chory, został nareszcie przeniesiony ze szpitala petersburskiego do „pieresylnej“ turmy i ma być wkrótce wywieziony do miejsca wygnania.

W południowo-zachodnich guberniach zakupuje obecnie rząd turecki 15,000 koni, za zgodą rządu rosyjskiego. Konie te odstawiane będą do Odesy i ztamtąd dopiero powędrują do Turcji.

Gazety rosyjskie donoszą, że koloniści niemieccy, osiedleni w guberniach południowych i zachodnich Cesarstwa, wyprzedają swoje kolonie i wędrują dalej na wschód. Niedługo, a kultura germańska już się chyba do Chin przedostanie!

W budżecie państwa rossyjskiego na r. 1884 wykazano, iż dochody państwa zmniejszyły się znacznie ze zniesieniem podatku pogłównego (ukaz 30. maja 1882 r.) około 3 miljonów rs.; z przeznaczenia opłaty wpisowego w szkołach rządowych okręgu naukowego warszawskiego, na użytek funduszów specjalnych tychże zakładów (uchwał 20. czerwca 1882 r.), o 177.034 rs.; z powodu zamknięcia dalszej licytacji dóbr poduchownych w Królestwie Polskiem o rubli sr. 117,641. Oprócz tych strat spotykamy jeszcze w raporcie ministra rubrykę wydatków nadzwyczajnych, jak 50 mil. rs. stanowiących ratę, którą kasa państwa płaci bankowi i 14. mil. rs. na budowę dróg żelaznych i portów. Otóż, ażeby te straty i wydatki, które zresztą i na rok przyszły są przewidywane, choć w części pokryć, rząd wynalazł kilka źródeł, a mianowicie: opodatkowano przed niedawnym czasem znacznie wyżej jarmarki i handle restauracyjne, w tych zaś dniach zaprowadzono podatek państwowy od nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach. Wynosi on na rok 1884 sumę 6,038.000 rs., gdy w r. b. tenże podatek tylko 4,200.000 rs. przynosił, a zatem z tego źródła dochód znacznie zwiększony. Oczekują jeszcze podniesienia podatku gruntowego.

KRONIKA.

Lwów dnia 30. lipca.

Wiadomości osobiste. Ks. arcyb. Feliński, jak donosiliśmy, w powrocie z Drohojowa przybył we środę dnia 25. bm. nad wieczorem do Przemyśla i zamieszkał u ks. biskupa Soleckiego, tam pozostał przez czwartek, i wieczornym pociągiem kolei żelaznej odjechał ku Krakowowi. We czwartek około południa przemyska rada gminna pod przewodnictwem burmistrza dr. A. Dworskiego złożyła hołd arcypasterzowi, który w dziejach Polski z ostatnich lat dwudziestu zajął tak zaszczytne stanowisko. — Radca dworu p. Kowalski przesiedzi się w pierwszych dniach sierpnia do Wiednia. — P. Antoni Piotrowski, rodem z Wojnicza w Galicji, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora pr. — Łukasz Malinowski, b. żołnierz wojsk polskich, właściciel folwarku Reczul powiatu skierniewickiego, zmarł dnia 26. bm. w Warszawie, przeżywszy lat 72 wieku. — W Baden pod Wiedniem zmarł kapelmistrz teatru nadwornego Franciszek Doppler, urodz. w r. 1821 we Lwowie. Kompozycje jego opery „Ilka,“ „Wanda,“ „Beniowski“ i „Judyta“ miały niegdyś wielki rozgłos. — Z Wiednia donoszą, iż w tych dniach zakończył tam życie jeden z zasłużonych lekarzy warszawskich dr. Joachim Rappaport, który w roku 1875 obchodził w Warszawie jubileusz 50-letniej praktyki lekarskiej. W ostatnich latach życia zmarły zaniechał praktyki, przeniósł się do Wiednia i oddawał się dla rozrywki pracy literackiej, której owocem było wydanie w Wiedniu przed kilkoma laty dziełka p. t. „Der geistige Glaube,“ zawierającego rozbiór pięciu ksiąg Mojżesza ze stanowiska wolnomyślnego. Jako człowiek w prywatnem życiu cieszył się Rappaport szczególnym szacunkiem.

† **Władysław Anczyc.** W sobotę o godz. 4½ po południu zasnął w Krakowie po długich a ciężkich cierpieniach w 59 r. życia pisarz, pełen prawdziwego talentu, i niekłamanego zapału. Śp. Władysław Ludwik Anczyc urodził się w r. 1824 w Wilnie jako syn znakomitego artysty dramatycznego. Początkowo poświęcił się zawodowi aptekarskiemu, wkrótce atoli oddał się całkowicie pracom literackim, a pierwszy jego utwór, znana całej Polsce komedyjka „Chłopi arystokraci,“ zwrócił uwagę ogółu na młodego autora, który z nieporównaną prawdą i z nieocenioną werwą rysował rzadko dotąd chwytane typy ludowe. Wślad za tą komedyjką nastąpiły „Łobzowianie,“ „Flisacy,“ „Błażek opętany,“ „Emigracja chłopska“ i „Kościuszko pod Racławicami,“ wszystko rzeczy osnute na tle stosunków ludowych. Pod pseudonimem Kaźmierza Goralczyka śp. Anczyc pisał dla dziatwy szkolnej monografje pouczające, z których wymienić należy prace; „Nauka o ziemi i świecie,“ „Przypadki Robinsona Kruzoe“ i „Dzieje Polski w 24 obrazkach.“ Od r. 1861 do 1866 redagował *Kmiotka*, później *Przyjaciela dzieci*, i był współpracownikiem znanego pisma krakowskiego *Djabeł*. Ostatnim utworem Anczyca jest obraz dramatyczny premjowany p. t. „Jan III pod Wiedniem.“ Niestrudzony pracownik pióra, umarł zasłużywszy się chlubnie piśmiennictwu i ojczyźnie. Cześć jego pamięci!

Ks. biskup sufragan Łobos wyjechał w piątek rano pociągiem kolei Łupkowskiej do Sambora, udając się do Turki na wizytę kanoniczną.

Mianowanie. Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście sądu obwodowego w Przemyślu, Karolowi Eberl, posadę adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Przemyślu.

Order. Radca sekcyjny w prezydjum Rady ministrów dr. Henryk Blumenstok, najwyższem postanowieniem z d. 22. maja otrzymał order korony żelaznej 3ciej klasy.

I. Kolonia wakacyjna. W sprawie wysłać się mającej I. kolonii wakacyjnej dowiadujemy się o następujących szczegółach. Wczoraj odbyła się w biurze Towarzystwa pedagogicznego konferencja kierowników tutejszych szkół ludowych miejskich, celem porozumienia się co do przedstawienia chłopców, którzy mają być wysłani na trzytygodniowy pobyt do Żabiego. Dziś po południu odbędzie się posiedzenie komitetu, do którego zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego następujące zaprosił osobistości: wiceprezydenta miasta dra A. Czyżewicza, radnych pp. Aleksandrowicza, Getritza, Głodzińskiego, Bardasza, dra Gerstmana, dra Longchamps, dra Zgórskiego i dyrektorów wszystkich szkół ludowych miejskich. Komitet zastanawiać się ma nad propozycjami zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego i uchwalić marszrutę dla kolonii wakacyjnej, którą jutro podamy do publicznej wiadomości. Dowiadujemy się, że zarząd kolei lwowsko-czerniowieckiej udzielił biletów wojskowych dla kolonistów. Wysłano także telegraficzne podanie do ministerstwa handlu o przyznanie kart wolnej jazdy, lecz odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Książę kurator fundacji skarbkowskiej, do której Żabie należy, wydał polecenie, aby zarządca dóbr fundacyjnych użyczył we wszystkiem swej pomocy Towarzystwu pedagogicznemu i wysłał podwody do Kossowa po dziatwę. Dowiadujemy się dalej, że osobny komitet zajmuje się w Stanisławowie przygotowaniem podwieczorku dla dzieci na peronie; zaś reprezentacja gminna w Kołomyi własnym kosztem urządzi nocleg, kolację i śniadanie dla kolonii i dostarczy podwód z Kołomyi do Kossowa. Zarząd tramwaju przewiezie dziatwę bezpłatnie na dworzec kolejowy. Handle, sprzedające zabawki dziecięce, jakoto: piłki, balony, obręcze, dmuchawki, trąbki itd., raczą łaskawie ofiarowane zabawki odesłać do biura Towarzystwa pedagogicznego (plac Marjacki l. 9 I. piętro); wszystko będzie z wdzięcznością przyjęte i pokwitowane. Bardzoby były pożądane buty i płaszcze. Towarzystwo pedagogiczne liczy pod tym względem na ofiarność korporacyj krawieckiej i szewskiej. Tak więc wspólnemi siłami uorganizuje się tyle pożądaną I. kolonię, a w latach następnych przy czynnej pomocy publiczności będzie Towarzystwo pedagogiczne w możności daleko większą liczbę dzieci wysyłać na kolonie wakacyjne.

Redakcja nasza oświadcza gotowość przyjmowania składek pieniężnych na ten cel.

Dotychczas wpłynęły następujące datki do zarzedu głównego Towarzystwa pedagogicznego:

1. Towarzystwo pedagogiczne . . . 100 złr.
2. Hr. Artur Gołuchowski . . . . 100 „
3. Reszta z wycieczki do Morszyna . 100 „
4. Rada miasta Lwowa . . . . . . 300 „
5. P. Ignacy Żółtowski z Krakowa . 100 „

Razem . 700 złr.

Wystawa zabytków z epoki Sobieskiego w Krakowie, urządzona w roku bieżącym przez komitet działający imieniem Rady miasta Krakowa, otwartą będzie dnia 11. września w górnych salach Sukiennic, a zamkniętą z końcem października 1883 r. Na przesyłanie przedmiotów, na wystawę przeznaczonych, oznacza się czas począwszy od dnia 1. sierpnia r. b. najdalej do końca tego samego miesiąca. Wszelkie koszta, połączone z przesyłką, poniesie gmina miasta Krakowa i na żądanie zwróci je osobom interesowanym. Ułatwienia w kosztach transportu, przyznane przez dyrekcje kolei, podane będą w dziennikach do publicznej wiadomości. Równocześnie z wysłaniem przedmiotów napowrót po zamknięciu wystawy, właściciel tychże otrzyma uwiadomienie o tem w liście rekomendowanym. Pod względem przechowania i bezpieczeństwa przedmiotów, na wystawę przysłanych, gmina przyjmuje gwarancję, przepisaną ustawami cywilnemi, a to począwszy od chwili objęcia ich aż do chwili zwrotu, mającego nastąpić przez oddanie przedmiotów tych na kolej lub pocztę, albo też właścicielowi, lub osobie przez tegoż do odbioru upoważnionej. Jakkolwiek ubikacje, na wystawę przeznaczone, wszelką dają rękojmię co do bezpieczeństwa od ognia, to jednak na żądanie strony interesowanej, gmina przedmioty jej przysłane asekurować będzie na czas wystawy w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w wartości takiej, jaką strona interesowana zażąda, o ile Towarzystwo rzeczone wartość tę przyjąć będzie chciało. Wszystkie przedmioty, na wystawę przysłane, uwidocznione będą w osobnym katalogu. Uprasza się wystawców w ich własnym interesie o łaskawe wypełnienie, podpisanie i przesłanie razem z przedmiotami załączonej obok deklaracji, która, potwierdzona przez komitet, zwróconą im zostanie i później przy odbiorze udzielonych przedmiotów służyć będzie do kontroli. Co do przedmiotów, przesyłanych na wystawę z zagranicy, raczą ich właściciele postarać się u właściwych władz o uzyskanie plomby na nie, tak, ażeby nią opatrzone wolne były na komorze od cła, za powrotem do kraju, z którego przysłane zostały. Przesyłki wszelkie i korespondencje adresować należy: Do prezydjum magistratu na ręce Komitetu wystawy zabytków z epoki Sobieskiego, funkcjonującego w gmachu nowym Kasy oszczędności w Krakowie.

Przeniesienie. Adjunkt sądu powiatowego w Peczeniżynie Leonidas Czyrowski przeniesiony do Dubiecka z przydzieleniem do służby w Przemyślu.

W domu karnym stanisławowskim utworzył rząd gr. kat. probostwo z płacą 800 złr. i 25%wym dodatkiem z funduszu religijnego, pomieszkaniem, tudzież deputatem w drzewie i oświetleniu.

Dla Towarzystwa Naukowej Pomocy dla księstwa Cieszyńskiego, otrzymała *Gwiazdka Cieszyńska* znowu znaczny zasiłek od rodaków z Królestwa Polskiego; mianowicie p. Józef Stankiewicz, notarjusz w Suwałkach nadesłał 20 rubli od siebie na wieczystą fundację, i 51 rubli jako wkładkę innych członków, razem więc 71 rubli; p. Wincenty Korwin-Piotrowski, marszałek łucki w gubernji wołyńskiej, złożył 20 złr. także na wieczystą fundację.

Wypadki. Włościanin w Grudnie górnej, w powiecie pilzneńskim, Paweł Głowacki, zastawszy w domu żonę swoją z kochankiem, wybiegł z izby i podpalił dom, który też zgorzał do szczętu. Głowacki został uwięziony. — Wśród kłótni sąsiedzkiej o zabrane z łąki siano, Stefan Sękowski z Gwoździca, w powiecie kołomyjskim, strzelił dwa razy z pistoletu do Michała Bordejczuka i za drugim razem ciężko skaleczył go w brzuch. Kuli nie zdołano jeszcze wydobyć z ciała rannego, a sprawcę tego zamachu aresztowano i oddano sądowi.

O znaczniejszych pożarach w kraju otrzymaliśmy w ostatnich dniach następujące doniesienia: W kolonji Burgau ad Zapałów, w powiecie cieszanowskim, skutkiem nieostrożności wybuchł pożar, który obrócił w perzynę budynki mieszkalne i gospodarcze z ruchomościami i sprzętami dziewięciu włościan, z których jeden był tylko asekurowany. Stratę pogorzelców obliczono na 2.960 złr. W Chlewiskach zaś, w tym samym powiecie, pogorzał z tej samej przyczyny jeden z gospodarzy, którego nieubezpieczona strata wynosi 1.300 złr. W Nadoln, gminie powiatu krośniańskiego, spaliły się zabudowania mieszkalne i gospodarcze trzech włościan, wartości 1.300 złr., wszystkie niezabezpieczone. Pożar wszczął się z wozu, stojącego w szopie, na którym od skwaru słonecznego zajęły się zapałki. W Mstowie, w powiecie limanowskim, z niewykrytej dotąd przyczyny, spaliła się karczma z ruchomościami propinatora. Strata, nieubezpieczona wcale, wynosi 1.000 złr. W Ceperowie, gminie powiatu lwowskiego, pożar, który powstał z niesprawdzonej dotąd przyczyny w stajni jednego z gospodarzy, pochłonął cały dobytek ośmiu włościan. Oprócz budynków, sprzętów i ruchomości spaliło się 100 złr. gotówką i 8 sztuk inwentarza żywego. Stratę pogorzelców, z których trzej tylko byli asekurowani, obliczono na 6.372 złr. Ratunek był usilny, lecz z powodu posuchy bezskuteczny. Wreszcie w gminie Wulce tanewskiej, w powiecie niskim, pogorzał ze szczętem jeden z gospodarzy, którego niezabezpieczona strata wynosi 1.187 złr., zaś w gminie Tartakowcu, w powiecie sokalskim, poszło z dymem całe mienie pięciu gospodarzy, a jednocześnie częściowo pogorzało dwóch gospodarzy. Ogólna strata, która wcale nie była zabezpieczoną, wynosi 3.850 złr. W obu ostatnich wypadkach przyczyna pożaru nie mogła być dotychczas wyśledzoną, lecz śledztwo, równie jak w poprzednich wypadkach, toczy się w celu wykrycia i ukarania winnych.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 29. lipca. Pan A. R. zgubił 36 złr. w notach bankowych. Złożono w pol. broszę złotą dętą ozdobną w perły i granatki w kształcie podkowy i srebrny zegarek cylinder o jednej kopercie, będący w podejrzanem posiadaniu.

Kraków 28. lipca. Ostatnia serja socjalistów przyjdzie w najkrótszym czasie, bo już w pierwszych dniach sierpnia br. przed trybunał orzekający. Prokuratorja państwa, pouczona doświadczeniem w procesie socjalistów Mendelsohna i spólników, których sąd przysięgłych uwolnił mimo znalezionej petardy w mieszkaniu przekupki Marji Grudzińskiej, zaniechała śledztwa w kierunku zbrodni zaburzenia spokojności publicznej, i oskarżyła Grudzińską wraz z jej synem, pozostającym w areszcie śledczym, niemniej i uwięzionego Adama Mauricio o knowania socjalistyczne z §§. 285 i 287 kod. kar.

Wczorajsza komisja muzeum narodowego zamianowała p. prof. Władysława Łuszczkiewicza prowizorycznym dyrektorem muzeum, przeznaczając mu płacę w kwocie 700 złr.

Bardzo pięknego zadania podjął się dyrektor szkoły żeńskiej p. Getlich, postanowił bowiem przeprowadzić, aby przy kursie handlowym dla kobiet otwarto również kurs wyrobu sztucznych kwiatów, koronkarstwa, nauki szycia na maszynie, w końcu nauki praktycznej prania i prasowania.

Tutejsza dyrekcja wojskowej inżynierji nosi się z planem uregulowania błonia i zamienienia go w park w połączeniu z placem na musztrę.

Chodorów 28. lipca. (II. sprawozdanie komitetu niesienia pomocy pogorzelcom). W ubiegłym tygodniu wpłynęły następujące dary, a to: a) w naturaliach: ks. Stupnicki gr. kat. dziekan z Mołotowa, przysłał półtrzecia korca kartofli; gmina starozakonnych w Podhajcach nadesłała 129 bochenków chleba, 1 sztukę płótna i 11 sztuk odzieży; Szymon Nagelberg z Kołokolina, 120 bułek i 62 bochenków chleba, 12 sztuk bielizny i jedną suknię; drukarnia Ch. Rohatyna opuściła z należytości za drukowanie odezw 7 złr.; b) w gotowiznie: P. T. Eleonora Zwolska z Bryniec górnych 15 złr., *Dziennik Polski* 6 złr. 40 ct., magistrat Przemyśl 50 złr., ks. Motykiewicz ze składki w Brzozdowcach 5 złr. 90 ct., kasa miejska w Rohatynie 50 złr., Anna Rapaport i Ernestyna Rosenberg z Bolechowa 13 złr. 50 ct., gmina Bukaczowce 11 złr., Alojzy Bocheński z Otyniowiec 100 złr., Guzkowski z Rozdołu 2 złr., T. Z. folwarki poczta Brody 2 złr., Fran. Trauth ze Złoczowa 1 złr., hr. Szeptycka z Dziewiętnik 50 złr., Wydział krajowy 200 złr., Rada powiatowa w Bóbrce ze składki 57 złr. 30 ct., razem 664 złr. 10 ct. Doliczywszy sumę poprzednich darów, wynosi dotychczasowa ofiara 1677 złr. 87 ct.

Oświęcim 27. lipca. W skutek kilkudniowego nieustannego deszczu wezbrała rzeka Soła do niebywałej wysokości. Szkody są bardzo znaczne, w szczególności zostały uszkodzone budowy kolei transwersalnej przez zerwanie mostu prowizorycznego i zabranie materjału budowlanego; nawet lokomobil, pracujący przy pompowaniu wody, został prądem wody uniesiony. Roboty zostały w skutek tego wstrzymane na czas nieograniczony.

Cieszanów 26. lipca. Nareszcie i w naszem miasteczku, które dotąd dla braku funduszów nie mogło poszczycić się ochotniczą strażą pożarną, powstała ta pożyteczna instytucja, dzięki staraniom tutejszego lekarza pow. dr. Wursta i dzięki ofiarności prywatnych osób, Rady pow. w Cieszanowie, Towarzystwa zaliczkowego w Cieszanowie, i krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń. Jest nadzieja, że te same osoby które bądź bezpośrednio, bądź pośrednio, przyczyniły się do założenia Towarzystwa straży ogniowej w Cieszanowie podtrzymywać ją będą nadal, zwłaszcza gdy skład nowej straży ogniowej, jej organizacja, wreszcie osoby naczelnika i zastępcy uprawniają nas do przypuszczenia, że na ogólne poparcie zasługiwać będzie.

Że wszystkie warstwy mieszkańców Cieszanowa i okolicy pojmują doniosłość Towarzystwa straży ogniowej, dowodzi fakt, iż festyn na cel tego Towarzystwa w lasku cieszanowskim 22. bm. urządzony, zgromadził niezwykłą ilość uczestników, a tem samem przysporzył znaczny dochód Towarzystwu. Festyn ten nietylko ze względu na dochód, ale także i dlatego długo pamiętnym będzie w naszym zakątku, że się bawiono na nim ochoczo, a zabawa urozmaicona była tańcami i przedstawieniem amatorskiem.

W Górnej Suchy otwarte zostało dnia 22. bm. „Kółko“ przy licznym udziale miejscowych obywateli, jakoteż i gości. Komitet urządzający postarał się o dekorację gustowną domu i lokalu, w którym mieści się „Kółko“, a brama tryumfalna oznaczała miejsce. Okazje na dworcach Karwina i Darków oczekiwały przybyłych gości. Około 3ej godz. zaczęli nadjeżdżać goście, witani wystrzałami moździerzowemi i muzyką. Komitet z gorliwym narodowcem, Józefem Paździorą, obywatelem tutejszym, na czele, przyjmował przybywających gości w bramie tryumfalnej, którzy łaskawie zaszczycili nas swą obecnością. Spostrzegliśmy między innymi ks. Ignacego Świeżego, posła sejmowego i profesora w Cieszynie; dra Józefa Fiszera, em. profesora w Cieszynie; ks. Karola Paździorę, proboszcza w Jasienicy przy Bielsku; p. Koczwarę, nauczyciela w Karwinej; p. Paducha i Sikorę, zastępców czytelni Jabłonkowskiej, tudzież innych gości z Karwinej, Szonowa i sąsiedniej okolicy. Za przewodniczącego obrano miejscowego ks. proboszcza Dominika Orła, który w dłuższej przemowie objaśnił cel „Kółka“ i znaczenie jego dla tutejszej okolicy. Potem zabrał głos ks. Paździora, który w pięknej i humorem przeplatanej mowie wyjaśnił, jako każde „Kółko“ z początku pomału się obraca, ale tem szybciej, im lepiej oś nasmarowana i im większa siła go obracająca. Pouczył nas, jako mamy wszyscy to nasze „Kółko“ na jednę stronę obracać, by czemprędzej całą wieś okrążyło. Po wyborze do wydziału, przemówił jeszcze ks. Świeży o oświacie i Józef Paździora zachęcał obecnych do wytrwałości w drodze rozpoczętej. Zapisywano potem członków, których dotąd jest przeszło 50. Ze znaczniejszych darów ofiarował p. Malik, kowalski majster z Karwinej 10 złr. dla „Kółka“. Z czytelń była tylko Jabłonkowska przez deputację reprezentowaną; Skoczowska posłała telegram.

Warszawa 27. lipca. Podług nowej ustawy o handlu trunkiem, jedna osoba może utrzymywać w mieście lub powiecie najwyżej trzy zakłady dla sprzedaży trunków, pod karą 300-tu rubli i konfiskaty towaru.

W departamencie celnym rozstrzygnięto kwestję pobierania cła od koni, zwierząt, rekwizytów, garderoby i bagaży przejeżdżających przez granicę trup cyrkowych, teatralnych itp. przedsiębiorstw, które zwykle w pewnym niedługim czasie powrotnie wyjeżdżają z Rosji. Do poruszenia tej sprawy dały powód kilkakrotne prośby właścicieli cyrków o zwolnienie od nałożonego znacznego cła. Departament zadecydował, iż cło winno być pobierane według wszelkich obowiązujących taryf, gdyż podobne przedsiębiorstwa osiągają znaczne zyski tak w cesarstwie, jak i Królestwie.

Onegdaj w naszem mieście, na ulicy Boleść, czytamy w *Słowie* warszawskiem, miał miejsce szczególny wypadek. Synek sklepikarza z tejże ulicy, bawiąc się z psem, wpadł przypadkiem w dość głęboką kałużę, jaka się skutkiem deszczów utworzyła. Na krzyk chłopca nieprędko pospieszyli rodzice, zajęci w drugiej izbie po za sklepem, a kiedy nareszcie wybiegli, zobaczyli, jak pies, zdobywszy wszystkie siły, wyciągał chłopca z wody. Trudno określić radość poczciwego zwierzęcia. Szczekał, skakał, lizał dziecko po twarzy i co chwila przybiegał do rodziców, jakby przepraszając, że to podczas zabawy z nim stał się ten smutny przypadek.

Na zwidzenie Kaszub wybiera się kilku lingwistów i pisarzy z Królestwa i Galicji — jak donosi dnia 26. bm. *Gaz. Toruńska* — między innymi znany powieściopisarz Sienkiewicz (Litwos) z Warszawy, adwokat dr. Parczewski z Kalisza i filolog p. Ramult ze Lwowa. Przedwczoraj i wczoraj gościł w Toruniu p. Stanisław Windakiewicz, słuchacz fil. uniwersytetu Jagiellońskiego, który także udaje się ztąd na Kaszuby dla zwidzenia w celach naukowych tego tyle ciekawego, a tak mało dotąd zbadanego zakątka polskiej ziemi.

O cholerze w najnowszem sprawozdaniu powiada profesor Drasche, że nie przekroczyła ona dotąd granic Egiptu. Wylądowało wprawdzie mnóstwo osób na najrozmaitszych punktach morza Śródziemnego, nigdzie jednak nie sprawdzono wypadku choroby. Ztąd wnosi prof. Drasche, że w tym roku prawdopodobnie nie będzie w Europie cholery.

Z Wolska w Rosji 27. lipca donoszą: W czasie szalejącej burzy piorun uderzył w gmach giełdy, mieszczący w sobie 17.000 pudów nafty. Natychmiast powstał olbrzymi pożar, którego w żaden sposób nie można dotąd ugasić.

O wyprawie Rogozińskiego. We wtorkowej *Frankfurter Ztg.* znajduje się następujące doniesienie: „Polska wyprawa do Afryki pod kierunkiem Rogozińskiego, która pomimo wielu przykrych doświadczeń, pragnęła dostać się z Kamerun w głąb Afryki, doznała nieszczęśliwej przygody. Parowiec jej „Łucja Małgorzata“ rozbił się na wybrzeżach Kamerunu, na szczęście jednak nikt przy tem nie zginął. Natomiast przy spuszczaniu jednej łodzi pod Wiktorją utonął lekarz wyprawy i poszła za dno większa część instrumentów obserwacyjnych.“ *Frankf. Ztg.* nie podaje źródła fatalnych wieści, którym też *Kurjer Warszawski* nie dowierza, gdyby bowiem wyprawa miała jaką sposobność przesłania tych niewesołych nowin do Europy, skorzystałby z niej niezawodnie ko-

respondent p. Leopold Janikowski i przesłałby jednocześnie dokładną informację.

Ukaz cenzury warszawskiej w sprawie jubileuszu odsieczy. Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: Oburzaliśmy się na uchwałę wiedeńskiej rady miejskiej, aby zaniechać uroczystości ludowych z powodu jubileuszu odsieczy, i na wywody niektórych radców miejskich, jak ten, że „restauratio Poloniae“ to samo, co „Finis Austriae.“ Ale cóż to wszystko znaczy wobec postępowania „słowiańskiego“ rządu rosyjskiego? Dowiadujemy się bowiem z całkiem autentycznego źródła, że cenzura warszawska zakazała tamtejszym dziennikom rozwodzić się nad oswobodzeniem Wiednia. Wobec tak niedorzecznego nawet, jak na Rosję ukazu, trzeba się zapytać, czy to możliwe i czy przynajmniej w tym względzie gorliwość organów miejscowych nie wyprzedziła o wiele zamiary władz wyższych? W każdym razie wobec tak potwornego ukazu, zdaniem naszem, wydawcy dzienników warszawskich powinni założyć potest i wnieść zażalenie do ministerstwa. Prawie niepodobna przypuścić bowiem, aby mógł się utrzymać ukaz, wzbraniający wspominać o dziejowym wypadku, znanym w całej Europie, i który zresztą nie pozostaje w żadnym związku ze stosunkiem Rosji do Polski!

Na uniwersytecie w Würzburgu słucha medycyny p. Marjodko, Polak z Górnego Szląska. Odznacza się on niezwykłą pilnością i obecnie mógłby już złożyć egzamin doktorski, gdyby miał na to dostateczne fundusze. Wzywa się tedy miłosierne osoby, któreby zechciały przyjść w pomoc przyszłemu adeptowi sztuki lekarskiej, bądź to w zwyczajny sposób, bądź też, gdyby go zatrudniły przez sierpień, wrzesień i październik jako nauczyciela lub korepetytora za wynagrodzeniem i utrzymaniem w swoim domu, i tym sposobem dopomogły do złożenia ostatniego egzaminu. Bliższych informacyj o nim udzieli na żądanie dr Chłapowski w Kissingen.

Żebrzący kamienicznicy. Z Charkowa piszą do *Jużn. Kraju*, że tamże do komisji zajmującej się rozdziałem 3000 rubli, asygnowanych z powodu koronacji, tytułem zapomogi dla najuboższych mieszkańców Charkowa, podano aż 2800 próśb, w liczbie których są prośby kilku właścicieli domów i jakich jeszcze! Jest np. pomiędzy nimi jeden, którego dom przynosi mu 25—30,000 rubli dochodu.

Za pogrzebem. Panie Karolu, gdybym umarła czy poszedłbyś za moją trumną?

— O! pani, z całą przyjemnością... — odrzekł młodzieniec.

Członek honorowy. Ujętego przewódcę szajki złodziejskiej zapytał sędzia, wskazując na jednego z rzezimieszków: „Czy i ten należał do niecnego waszego towarzystwa?“ — „Nie, panie sędzio, on był tylko członkiem honorowym.“

Czem jest życie kobiety? Od 18 do 25 lat siedmioletnią wojną z rozsądkiem. Od 25 do 55 lat trzydziestoletnią wojną natury z krawcem. Następne zaś lata są ciągłą odsieczą twierdzy przed szturmującym do niej czasem!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Jutro we wtorek dnia 31. bm. po raz czwarty: „Nasi sprzymierzeńcy.“

We czwartek dnia 2. sierpnia: „Polowanie na zięciów.“

W sobotę dnia 4. sierpnia: „Niech jedzie na wieś.“ komedja w 3 aktach z franc. pp. Bayard i J. de Vailly.

W niedzielę dnia 5. sierpnia: „Artykuł 264,“ komedja w 3 aktach K. Zalewskiego.

Komitet Muzeum Narodowego odbył dn. 26. bm. posiedzenie w Krakowie. Obecnymi byli: prezydent dr Weigel, hr. Cieszkowski, ks. Czartoryski, Gujski, dr F. Jakubowski, dr Jordan, J. Kossak, Lipiński, Łepkowski, Łuszczkiewicz, dyr. Matejko, Odrzywolski, hr. Potocki, Umiński. Komitet wybrał dyrektora Muzeum w osobie p. Wł. Łuszczkiewicza, prof. szkoły sztuk pięknych i znanego malarza. Do wydziału wykonawczego weszli zaś: dyr. Matejko, M. Sokołowski, Juljusz Kossak, oraz dr F. Jakubowski. Wydział wykonawczy ukonstytuował się natychmiast, powołując na przewodniczącego dyr. Matejkę, a na jego zastępcę dr. F. Jakubowskiego. Tym sposobem zorganizowany już i powołany do życia bezpośredni zarząd Muzeum Narodowego, bo istnieje już wydział wykonawczy i mianowany dyrektor.

Dr F. Jakubowski zdał sprawę komitetowi z rokowań, jakie się toczyły w Wiedniu z p. Schmidtem, co do odstąpienia dla Muzeum Narodowego jego zbiorów, mianowicie kamei i gemm. Preliminarja ugody, które rada miejska ma zatwierdzić we wrześniu brzmią w najgłówniejszem streszczeniu: za rentę dożywotnią w kwocie 300 funt. ster. zbiory p. Schmidta stają się własnością Muzeum. P. Schmidt odstąpił był bez zastrzeżeń jakiegokolwiek wynagrodzenia dla Muzeum Narodowego inne zbiory, mianowicie te, które posłał już na ręce hr. Wł. Platera do Muzeum w Rapperswyll. Hr. Wł. Plater nie odpowiedział podobno panu Schmidtowi na jego propozycję, co do pomieszczenia daru w Rapperswylu, dla tego p. Schmidt nie związany zupełnie, pragnie z posłanych tam przedmiotów, co do przyjęcia których nie oświadczył się p. Plater, zrobić dar dla Muzeum Narod. Pan Schmidt zamierza także ewentualnie inne jeszcze zbiory oddać do Muzeum, poprzednio jednak porozumie się w tej mierze. Komitet przyjął umowę przygotowawczą, zawartą z p. Schmidtem, oraz polecił mu podziękować w swem imieniu za jedną i drugą darowiznę. Postanowił także komitet udać się bezzwłocznie do hr. Wł. Platera na mocy aktu darowizny, jaki posiada Muzeum Narodowe, i zapytać, kiedy może zabrać darowane sobie zbiory. O zbiorach i zasłudze niewątpliwej pana Sch. pomówimy, gdy zabytki będą na miejscu.

Uchwalono, aby komitet muzeum zwrócił się do Sejmu krajowego z prośbą o subwencję, oraz zaproszono p. Cieszkowskiego, uznając jego zasługi, na członka komitetu.

W końcu przytaczamy etat muzeum: Dyrektorowi wyznaczono 700 złr., kustoszowi 400 złr., tercjanowi 240 złr., a na mieszkanie 60 złr. Wybór kustosza odroczono.

P. Rafał Maszkowski, brat profesora politechniki lwowskiej, zasłużony dyrektor instytutu muzycznego w Koblencji, po całym szeregu uroczystości z powodu obchodu 75-letniego jubileuszu tego instytutu otrzymał w tych dniach w uznaniu wysokich swych zasług order korony; honorowy upominek, batutę, przesłała mu cesarzowa Augusta. Fachowi sprawozdawcy z uroczystości muzycznych w Koblencji z najwyższemi pochwałami odzywają się o zdolnościach p. Maszkowskiego, szczególnie o świetnej jego interpretacji arcydzieł klasycznych.

Z izby sądowej.

Nyiregyihaza 28. lipca. Wiadomo już z telegramów, że prokurator S z e i f f e r t w ostatecznym swym wywodzie, wniósł uwolnienie wszystkich podsądnych. Mowa jego zrobiła wielkie wrażenie na antysemickiem audytorjum, które oniemiało formalnie.

Po prokuratorze przemawiał S z a l a y, zastępca prywatnej oskarżycielki Julji Solymossi. Dla braku argumentów walczył frazesami górnolotnemi, wzywając między innemi trybunał, aby nie pozwolił, iżby nóż szechterski odniósł zwycięztwo nad krzyżem. Elukubracjami swojemi wywołał rozczarowanie w przychylnem sobie audytorjum. Przed ukończeniem bowiem rozprawy odgrażał się, iż będzie mówił przynajmniej dwa dnie — a nie dotrzymał obetnicy.

Obrońca dr. F u n t a k w jednogodzinnej mowie zbił przesąd o możebności rytualnego mordu, będący hańbą wieku, zwłaszcza jeśli ogarnia on nawet klasy wykształcone. Wywód jego opierał się na datach historycznych. Papież Grzegorz IX. wydał r. 1235 bullę, w której oświadczył, że zbadawszy sprawę rzekomych mordów rytualnych, uznaje je za wymysł na wskroś nieprawdziwy i niedorzeczny. To samo orzekł papież Innocenty IV. w r. 1247 w okólniku wydanym do biskupów Francji i Niemiec. Cesarz Rudolf Habsburski i Fryderyk III., ogłosili rozpuszczanie pogłosek o mordach rytualnych za czyn karygodny, a polski król Stefan Batory zagroził je surowemi karami. Ilekroć w świecie podniosło się takie oskarżenie, zawsze okazało się bezzasadnem. W końcu bronił specjalnie oskarżonego Schwarza.

Dziś z rana przemówili obrońcy F r i e d m a n i S z e k e l y. Pierwszy z nich uderzył głównie na niesłychane zpartaczenie śledztwa, które pozbawione wszelkiej przedmiotowości, za punkt wyjścia z góry wzięło sobie urojenie, i pogubiło właściwe ślady czynu dokonanego. Chciano poprostu wywołać hecę antiżydowką i unikano sprawdzenia wszystkich okoliczności, które mogły wykazać prawdę rzeczywistą. Nasamprzód próbowano z małym chłopcem Samuelem Scharfem; a gdy jego fantazja, popierana cukrem, niedopisała, zrobiono świadka w osobie starszego Maurycego, który dopóty figurował jako oskarżony, dopóki nie wyznał, co było potrzeba. Następnie awansowano go na świadka, wyniszczając w nim sumienie, miłość własnej religji i miłość rodziców, a natomiast wszczepiając w niego nienawiść i egoizm. Z niezrównaną loiką rozebrał potem zeznania młodego Scharfa i legendę o przemycaniu trupa, prosząc trybunału o bezstronne ocenienie dat i faktów. Mowa Friedmana trwała 3½ godziny. Po S z e k e l y m, którego słuchano z wielką uwagą, zabierał głos adwokat dr. H e u m a n i z dziejów Węgier samych, wykazywał motywa posądzeń międzywyznaniowych. W roku 1763 był wypadek w Nyiregyhaza, że p r o t e s t a n t ó w posądzono o morderstwo z pobudek religijnych. Głupota i ciemnota odgrywały zawsze w takich razach wielką rolę. Krytykując po kolei protokoły śledcze, wykazywał niekonsekwencje okoliczności i fałszerstwa dat, a skończył wezwaniem trybunału: Fiat justitia — ne pereat mundus. Mowę tego obrońcy, pełną dość namiętnych wycieczek, przerywał kilkakrotnie przewodniczący, a grono słuchaczów antysemickich burzyło się co chwila. Dalszy ciąg w poniedziałek. Głos będzie miał najpoważniejszy z obrońców d[r] Eötvös.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy. Dalszy ciąg projektu organizacji k[asy] przezorności i pomocy urzędników Banku krajowego, k[tó]rego pierwszą połowę umieściliśmy w sobotę, zawiera szc[zegóły] następujące:

Uczestnik, który w Banku przesłużył lat 20, chociaż służby nie opuszczał, uprawniony będzie podnieść z kasy [po]mocy całą zapomogę, przypadającą nań w wysokości o[zna]czonej w paragrafie poprzedzającym.

Po uczestniku zmarłym w czasie pozostawania w służbie Banku krajowego, cały fundusz wykazany saldem, jaki w dniu jego śmierci przedstawiał jego specjalny rachunek, będzie oddany spadkobiercom zmarłego, jak z prawa wypadnie, a to bez względu na liczbę lat, w Banku krajowym przezeń przesłużonych.

Kasa przezorności i kasa pomocy będą reprezentowane na zewnątrz i administrowane przez jeden zarząd, złożony z trzech członków stałych i czterech członków czasowych. Członkowie stałymi są z urzędu: 1. główny buchhalter; 2. kasjer główny; 3. syndyk Banku krajowego, zaś czterech członków czasowych wybierać będą co lat trzy z pomiędzy siebie wszyscy uczestnicy.

Jednocześnie z tym wyborem uczestnicy wybierać będą także dwóch zastępców, którzy będą kolejno przez zarząd powoływani, ilekroć który z jego członków będzie nieobecnym. Przewodniczącego w zarządzie wyznacza dyrekcja Banku krajowego, z pomiędzy wszystkich siedmiu członków tegoż zarządu.

Wybory członków zarządu i ich zastępców odbywać się będą co lat trzy w miesiącu grudniu w dniu oznaczonym przez dyrekcję Banku.

Od każdej bez wyjątku decyzji zarządu służy stronie interesowanej prawo zaniesienia skargi do dyrekcji Banku krajowego. Decyzja tejże dyrekcji uważaną być ma za ostateczną, skarżącego bezwarunkowo obowiązującą i winna być pzzez zarząd instytucji niezwłocznie wykonaną.

Żaden spór pomiędzy uczestnikami a kasą przezorności i pomocy, wynikający ze stosunków urzędowych przez niniejsze przepisy, nie może być wnoszony na drogę sądową, gdyż ocenianym i decydowanym być ma przez zarząd samejże instytucji pierwszej, a przez dyrekcję Banku krajowego w ostatniej instancji.

Zmiany w niniejszych przepisach mogą być zaprowadzone nie inaczej, jak za piśmiennie poświadczonem zgodzeniem się ⅔ części wszystkich uczestników i za decyzją dyrekcji Banku krajowego.

Towarzystwo leśne galicyjskie zebrało się dnia 27. b. m. w Krakowie na obrady w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem swego prezesa hr. Romana Potockiego. W obradach brało udział przeszło 100 członków Z pomiędzy w ł a ś c i c i e l i l a s ó w trzech tylko obecnych na zgromadzeniu, mianowicie Roman hr. Potocki, Artur hr. Potocki p. Uznański z Nowego Targu.

Brali także w obradach udział, oprócz członków Towarzystwa, reprezentanci Towarzystw lasowych, z sąsiednich krajów delegowani, mianowicie ze strony Towarzystwa leśnego czeskiego p. Rektorys, ze strony Towarzystwa leśnego morawsko-szląskiego p. Gretschel, ze strony Towarzystwa cieszyńskiego p. Stremcha, ze strony Towarzystwa gospodarczego lwowskiego pp. prof. Dr. Stanecki, prof. Tyniecki, dyrektor Strzelecki, ze strony Towarzystwa gospodarczego krakowskiego pp. Karol Lange i i prof. Nowicki.

Dyskusja przedpołudniowa, która się do godziny 1. przeciągła, a której referat prowadził nadleśniczy p. A. Goralczyk, miała za przedmiot pytanie:

1. Czy odmłodnienia drzewostanów dębowych przez zręby ciemne, jasne i zupełne, w których w 3 lub 4 roku po obsiewie następuje zupełne odsłonięcie młodzieży, które postępowanie może być wykonywane w krajach z klimatem łagodniejszym, nie jest jednym z głównych powodów znikania naszych dąbrów?

2. Czyli nie byłoby korzystnem, uwzględniwszy nasze stosunki klimatyczne i zbytu, drzewostany dębowe w naszym kraju odmładniać przez naturalny obsiew, gospodarując plondrowniczo na pewnej przestrzeni, t. j. w roku obsiewanym przeznaczyć przestrzeń, która ma być zużytkowaną w przeciągu 6 do 10 lat i z tej przestrzeni każdego roku wycinać tyle pni, ile potrzeba do użytku i do odsłonięcia młodzieży.

W rozprawach szczegółowych wzięli udział pp. H. Strzelecki, Lettner, Koczyński, Dr. Stanecki, prof. Tyniecki, Seling, Siegler i Ligmann.

Następnie rozprawiano nad memorjałem c. k. inspektora lasowego Lettnera, w sprawie utworzenia lasów ochronnych, któreby kosztem kraju nabywać można i na cele konserwacyjne pielęgnować. (D. n.)

Kolej Munkacs-Stryj i węgiersko-galicyjska. Ostateczne uregulowanie stosunków obu tych kolei odłożone zostało do jesieni. Jest projekt oddać zarząd ruchu kolei Munkacs-Stryj, wraz za rządem kolei dniestrzańskiej zarządowi kolei węgiersko-galicyjskiej z dniem 1. stycznia 1884. Drugi projekt rozdzielenia kolei węgiersko-galicyjskiej na część galicyjską i węgierską o tyle byłby korzystny, ponieważ rząd mógłby łatwiej uregulować zarząd kolei galicyjskich.

W czeskich górach olbrzymich odkryto wielkie pokłady rudy żelazistej, które dają 40% żelaza.

Nowa cukrownia ma stanąć na Kujawach Wielkopolskich i to w Unisławiu. W tym celu ma być wydanych na kapitał zakładowy 335 akcyj po 1200 mark. Do zarządu powyższej cukrowni należy także p. Slaski z Trzebcza pod Chełmnem.

Przemysł torfiany w Królestwie. Jako przykład korzystnych rezultatów eksploatacji torfu może służyć wieś Wola Skromowska w lubartowskiem. Przemysł torfiany prowadzi się tam już od lat kilku, coraz bardziej się rozwijając. Dziś 30 morgów torfu zapewnia opał nietylko mieszkańcom folwarcznym, lecz i zakładom przemysłowym, które zużywają rocznie do miliona tafelek torfowych. Roboty eksploatacyjne prowadzą się za pomocą maszyny Brosowskiego i wagonów na szynach drewnianych. Wydobycie i wysuszenie 1000 tafelek kosztuje 4 złp., a 1600—1800 sztuk równa się w opale sążniowi drzewa sosnowego. W Woli Skromowskie torfem opala się gorzelnia, cegielnia i wszystkie domy folwarczne, gdzie też w tym celu wprowadzono wszędzie kuchnie angielskie. Za przykładem Woli poszły już, jak donosi „Gazeta Lubelska“ i inne folwarki, jak n. p. dobra Pliszyn w lubelskiem i Łachowce w tomaszowskiem.

Targ na woły. W i e d e ń 30. lipca. Przypędzono galicyjskich 1157 sztuk, węgierskich 1685, niemieckich 243, razem 3085. Targ był ożywiony.

Płacono galicyjskie złr. 62·— do 64·—, węgierskie 61·— do 64·50, niemieckie złr. 61·— do 64·— za 100 kilo mięsa bitego.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 30 lipca.

[illegible]

... gimnazjum w Opawie będzie już tego roku otwartem. Urządza je czeska „matica szkolna,“ która chce w tym roku otworzyć pierwszą klasę, a następnie co rok przyczyniać jedną klasę, aż gimnazjum zostanie uzupełnionem. Lecz z wielu stron odzywają się życzenia, aby w tym roku już pierwsze dwie klasy otworzyć, na co pewnie „matica szkolna“ się zgodzi.—Otóż Czesi w Opawskiem wyprzedzają nas Polaków w księstwie Cieszyńskiem, bo niestety brakuje nam czynnych i energicznych popieraczy sprawy narodowej.

W sobotę wieczór miały w Wiedniu miejsce tłumne zgromadzenia robotników wewnątrz miasta. Celu tych zgromadzeń bliżej nie znany. *Wien. Allg. Ztg.* zaznacza, że celem owych zebrań są demonstracje przeciw wiedeńskiej Radzie miejskiej. Pewna liczba robotników miała pojawić się w zabudowaniach magistratu na Wipplingerstrasse, wołając: „Domagamy się urządzenia ludowej uroczystości.“

Wniosek, dotyczący zmiany ordynacji wyborczej, został przedłożony na sobotniem posiedzeniu Sejmu czeskiego w pierwszem czytaniu. Poruczono go komisji z 15 członków. Tak tedy na każdorocznej sesji sejmowej musi się pojawić jakiś nowy wniosek w sprawie ordynacji wyborczej. Tym razem dr. R i e g e r wykazywał konieczność zmian, których najważniejszym skutkiem będzie pogodzenie dwu narodowości w Czechach zamieszkałych. Reforma na tym punkcie przedstawia się jako sprawa honorowa. Przeciw temu zapatrywaniu dra Riegera występuje *Fremdenblatt*, zaznaczając, że dr. Rieger w przemowie swojej zdradził się poniekąd z tem, że mu głównie idzie o interes Czechów. Dlatego Niemcy bez znacznych koncesyj ze strony Czechów nie przystaną, zdaniem *Fremdenblattu*, na reformę wyborczą.

Na czas urlopu p. Prażaka, kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości objął bar. Conrad.

Według doniesienia *Fremdenblattu*, radca legacyjny Bülow wręczył hr. Kalnoky'emu zaraz po audjencji u cesarza niemieckiego w Gasteinie order czarnego orła.

Agitacja przeciwko uchwale wiedeńskiej Rady miejskiej w sprawie obchodu rocznicy wrześniowej trwa dalej. Właściciele kawiarń i piwiarń w Praterze postanowili na własną rękę urządzić festyn, ale żeby wilk był syty i owca cała — termin festynu naznaczają na 18. września.

W Wiedniu d. 27. bm. wieczorem było małe zbiegowisko robotników przed dyrekcją policji, ale uczestnicy na pierwsze wezwanie rozeszli się do domów.

Pomiędzy konserwatystami w Górnej Austrji budzi się agitacja przeciwko ministrowi oświaty z powodu rozporządzenia wykonawczego do noweli szkolnej, które zniosła tam niedzielną naukę powtarzającą.

Z nuncjatury w Wiedniu nadeszła wiadomość, otrzymana z Rzymu, że JW. ks. prałat Franciszek Ś n i e g o ń, jeneralny wikary w Cieszynie, został wybrany na biskupa sufragana dla austrjackiej części djecezji wrocławskiej, i będzie na przyszłym konsystorzu, który się ma jak najrychlej odbyć, prekonizowany. W tym celu ks. prałat Franciszek Śniegoń zaproszony jest na dzień 1. sierpnia do nuncjusza w Wiedniu dla tak zwanego informacyjnego postępowania.

Ambasada rosyjska w Paryżu rozpuściła pogłoskę, że emigracja polska, grupująca się tamże około hotelu Lambert, zamierza wrócić do kraju, i poddać się rządowi rosyjskiemu. *Gaz. krak.* zaprzecza temu kategorycznie.

Pozostający w dyspozycji naczelnika warszawskiego okręgu wojennego jenerał-lejtnant Chlebnikow mianowany został komendantem fortecy Modlina.

Pol. Corr. umieszcza korespondencję z Petersburga, zapisującą pogłoski o pewnem zachwianiu stanowiska Pobiedonoscewa u dworu carskiego. *Presse* zaś rejestruje równocześnie pogłoskę o bliskiej dymisji Tołstoja z minister. spraw wewnętrznych. Są to widoczne bajki, bo choćby z niektórych powodów osobistych (np. z powodu awantury z ks. Konstantym) car był niezadowolony z dotychczasowych doradzców, to jednak nie znajdzie on indywiduów stosowniejszych na razie dla siebie i swoich rządów.

Władze lekarskie wojskowe w Rosji zadecydowały, iż brak jednego oka przy zupełnie dobrych innych warunkach zdrowia nie może uwalniać poborowych od służby wojskowej. Powód do tego rozporządzenia dały liczne skargi rekrutów, których brano do wojska, pomimo braku jednego oka. Jednoocy żołnierze będą używani wyłącznie do zajęć nie frontowych.

W ostatnim numerze *Praw. Wiest.* w Petersburgu wydrukowano rozporządzenie, wydane na wniosek szefa żandarmerji państwowej, powiększające skład zarządów żandarmerji gubernialnej o jedną posadę oficera i dwadzieścia posad podoficerów.

W Tryeście urządzono na wszelki wypadek szpital choleryczny w nowym budynku szkolnym na przedmieściu Guardiella.

W Kairze samym zaczyna cholera słabnąć.

W Kairze utworzył się umyślny komitet wykonawczy na czas cholery, do którego należy konsul austrjacki.

Depesze z Londynu stwierdzają, iż w Anglii zaszły trzy wypadki śmierci na cholerę; jeden w Kensington, gdzie jakiś pijany woźnica umarł w przeciągu dwóch godzin, drugi w Llan Fyllin, gdzie chory umarł po 24 godzinach, a trzeci w londyńskich dokach. Władze miejscowe nie przywiązują do tych wypadków większego znaczenia, ponieważ prawie co tydzień zdarzają się w Londynie wypadki śmierci, które uważają za cholerę.

Urzędowe telegramy z Anglji zaprzeczają jednak stanowczo, iżby wypadki, które się tam pojawiły, przypisywać można cholerze azjatyckiej.

Obecnie panuje w Ostendzie silna biegunka, co jednak nie oznacza wcale wybuchu cholery azjatyckiej. — W portach angielskich zaostrzono środki ostrożności.

Köln. Ztg. donosi z Paryża, że na giełdzie krążyły pogłoski, iż w Marsylii zaszedł wypadek choroby na cholerę.

Rząd angielski, spodziewając się wytargować lepsze od Lessepsa warunki, skłoni się zapewne do odroczenia sprawy budowy drugiego kanału Suezkiego — do przyszłego roku.

Tak zwane „Stowarz. centr. rewolucjonistów“ w Londynie, złożone z delegatów rozmaitych organizacyj anarchicznych w Europie — odbyło posiedzenie dnia 22. b. m. w okolicy skweru Soho, na którem postanowiono: „wznowić i wzmocnić działalność antispołeczną kół rewolucyjnych“. W jaki sposób — niewiadomo.

Mimo, że liberalny gabinet Gladstona odstąpił od układu z Lessepsem, nie myśli stronnictwo torysów porzucić dotychczasowej swej opozycji żywiąc nadzieję, że zdoła sprawę budowy kanału Suezkiego dla swych wyzyskać celów. Na wtorkowem posiedzeniu Izby niższej zapowiedział sir Northcote nowy wniosek. Naczelnik torysów zażąda w nim wysłania do królowej adresu z prośbą, ażeby odmówiła przyznania monopolu na budowę drugiego kanału. Gladstone odpowiedział, że termin do obrad wyznaczy najpóźniej na dzień dzisiejszy, i zwrócił Northcotemu uwagę na to, iż nigdy nie był wyrzekł, jakoby Lesseps posiadał monopol na wybicie kanału pomiędzy morzem Śródziemnem a Czerwonem, że rząd w swych korespondencjach, dotyczących przesmyku Suezkiego, nigdy nie uważał koncesji, przyznanej Lessepsowi, jako takiej, iżby jej nie można udzielić nikomu innemu, i że w ogóle rząd nigdy nic takiego nie uczynił, iżby Anglja nie mogła nowego budować kanału. Zamieszczone w dokumencie koncesyjnym wyrazy „prawo wyłączne“ mają tylko na celu powstrzymać innych od robót około budowy kanału, ale nie mają tego znaczenia, iżby dzisiejsze Towarzystwo kanału Suezkiego mogło bez nowej koncesji nowy budować kanał.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 30. lipca. Według informacyj tutejszych dzienników, nie odbędzie się tego roku uroczysta inauguracja rektora w uniwersytecie, z obawy przed demonstracjami.

Wiedeń 30. lipca. Na przedmieściach poroz rzucano dziś znów socjalistyczne pisma ulotne.

Kotar 30. lipca. Wczoraj z rozkazu sądu wojskowego został uwięziony igumen klasztoru prawosławnego koło Rizano.

Praga 30. lipca. Sejm ma potrwać do dnia 8. sierpnia.

Telegramy biura koresp.

Neapol 29. lipca. Wczoraj o godz. 9¾ wieczorem zdarzyło się na wyspie Ischia silne trzęsienie ziemi, i spowodowało wiele okropnych wypadków. W Casamiciola, Forio, Lacco i Ameno zwaliło się wiele hotelów i domów, grzebiąc pod gruzami mnóstwo ludzi. Ztąd wysłano natychmiast parowce z lekarzami i wojskiem na ratunek. Do południa przywieziono tu 100 pokaleczonych.

Neapol 29. lipca (wieczorem). Na wyspie Ischia przeszło 1000 ludzi zabitych. Szpitale tutejsze są zapełnione. Zamieniono nawet kościoły na szpitale. Pomiędzy zabitymi znajduje się prefekt z Cagliari i biskup z Casamiciola.

Neapol 30. lipca (z rana). Liczbę ofiar na wyspie Ischia oceniają na 2000. Podczas trzęsienia ziemi słychać było niewysłowiony grzmot podziemny, a firmament zaciemniły ciemne chmury. Zewsząd odzywały się jęki i wołania o pomoc. Wszystko co żyło, biegło ku morzu, chroniąc się na barki i czółna. Neapol przedstawia smutny widok. Wszędzie pełno rannych. Żałoba powszechna, albowiem wiele rodzin neapolitańskich bawiło na wyspie w Casamiciola. Ludność oblega szpitale, strzeżone przez wojsko. Na domiar wskutek trzęsienia ziemi w małym teatrze w Casamiciola wybuchł pożar od zerwanego pająka podczas przedstawienia.

Casamiciola 30. lipca. Trzęsienie ziemi trwało 15 sekund. W całem miasteczku tylko 5 domów pozostało nietkniętych. Zginęło wielu gości kąpielowych, zamożnych ludzi z Rzymu i Neapolu, tudzież wiele kobiet i dzieci. Ministerstwo nakazało budowę 60 baraków dla pomieszczenia pozostałych. Potwierdza się, że zginęło około 2000 ludzi. Prof. Palmieri jest zdania, że katastrofę spowodowało nie trzęsienie ziemi, ale zapadnięcie się poziomu wyspy.

Kissingen 29. lipca. Bismark przybył tu wczoraj.

Stambuł 29. lipca. Oczekiwany tu jest przyjazd księcia Czarnogórskiego po ramazanie. Z Kotaru ma go przywieźć umyślny jacht sułtański.

Kair 29. lipca. W ostatnich 24 godzinach do dziś zrana zmarło tu na cholerę 322, w innych miejscowościach Egiptu 284 osób.

Nowy Jork 29. lipca. Strzałem z pistoletu odebrał sobie dziś życie poseł hiszpański.

Kair 28. lipca. W ostatnich 24 godzinach do godz. 8 dziś z rana, zmarło w Damiette 11, w Gizeh 24, w Zifteh ,12, w Szibin-el-Kum 92, w Mehallet 58, w Tantah 29, w Mitgamer 37, w Dagadud 13, w Golubieh 20, w Memfis 39 na cholerę.

Aleksandrja 29. lipca. Dziś zmarło tu znowu dwoje ludzi na cholerę. Na przedmieściu Gabari urządzają szpital choleryczny.

Stambuł 29. lipca. Jedno dziecko, przywiezione z Egiptu, umarło wczoraj w Smyrnie wśród okoliczności podejrzanych.

Petersburg 29. lipca. Doniesienia dzienników o wypadku cholery w Rostowie nad Donem, są mylne.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 29. lipca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 293·40, Anglo-Austr. 108·—, Akcje banku Union 113·75, Kolej Karola Ludwika 293·75, Południ. 155·60, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·50, Rubel papierowy 1·17¼. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 28. lipca godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 61·50, Węg. akcje kredyt. 291·50, Akcje anglo-austr. 108·—, Akcje banku Union 113·50, Akcje Karola Ludwika 294·25, Akcje kolei północnej 265·50, Akcje kolei południowej 155·90, Akcje kolei Alfödzkiej 169·50, Akcje Staatsbahn 319·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 158·50, Wiedeńskie losy 123·25 Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—; Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cisy 109·90, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 88·65, Akcje banku związkowego 105·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¼, Węgierskie losy 115·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 28. lipca godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·80, w srebrze 79·45, Renta w złocie 99·40, 5% austr. renta marcowa 93·45, Akcje banku wiedeńskiego 837·—, kredytowego 294·10, Londyn 119·90, Srebro —·—, Napoleonder 9·50, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·50.

Berlin 28. lipca godzina 4 min. 35. Rosyjskie banknoty 201·10, Akcje kredytowe 501·50, Lombardy 268 —, Galicyjskie 126·40, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·92.

Telegramy zbożowe z dnia 28. lipca. — W i e d e ń: Pszenica 10·25 do 10·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·50 do 34·75 złr. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·65 do 10·68 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16·— złr. B e r l i n: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 196·— m., żyto —·— m., spirytus loco 57·40 m., olej rzepakowy 68·— m. P a r y ż: mąki 159 klgr. 56·— fr., olej rzepakowy 76·75, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń 28. lipca: 13·25 do 13·50 B r e m a: 7·45 do —·—. H a m b u r g: 7·50, na sierpień 7·50, na sierpień-grudzień 7·75. A n t w e r p j a: na sierpień 18·½. N o w y-Y o r k: 7·½. F i l a d e l f j a: 7·¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 30. lipca.

HOTEL LANGA. L. Resl z Pragi, D. Mączkowski z Halicza, B. Apenzaller ze Stanisławowa.

HOTEL ŻORZA. W. hr. Łoś z Krakowa, J. Trzecieski z Miejsca, M. Marynowski z Tyniowiec, W. Marynowski z Więckowic, F. Jędrzejowicz z Trzybuszki, A. Münter z Waniowa, J. Bersohn z Warszawy, E. Bersohn z Warszawy.

HOTEL ANGIELSKI. W. hr. Baworowski ze Strusowa, A. Trzeciak z Podola rosyjskiego, H. Wiśniewski z Dobrzau, A. Czarkowski z Podola rosyjskiego, J. Czapelski se Stanisławowa, T. Smolnicki z Mynisk.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr.			godzinie	minut	
Nr. 2	pospieszny	o	10	30	wieczór.
Nr. 6	mięszany	„	4	16	po południu.
Nr. 8	mięszany	„	3	5	rano.

b) z Krakowa:

Nr.			godzinie	minut	
Nr. 1	pospieszny	o	5	40	rano.
Nr. 3	osobowy	„	9	27	wieczór.
Nr. 5	mięszany	„	11	40	przed południem.
Nr. 15	lokalny	„	7	54	wieczór.

Lwów, dnia 28. lipca. Z Izby handlowej i przem.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	292 50	295 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	168 —	171 —
Banku Hipotecznego galic.	290 —	296 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 75	99 75
„ „ 4%	89 25	90 25
„ „ 5%	98 75	99 75
„ „ 4%	86 50	88 —
Banku hip. gal. 6%	101 70	102 70
„ „ 5%	97 25	98 25
wylosowalne z 10% prem.	100 40	101 40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 —	102 50
„ „ 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6%, los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 60	99 60
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	96 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
„ cesarski	5 58	5 68
20-frankówka	9 45	9 55
Pół-imperjał rosyjski	9 72	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 64
„ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 27. lipca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 90	79 05
„ srebrna	79 85	79 70
„ złota	99 40	99 55
Losy z r. 1854 4½%	122 —	120 75
„ 1860 4% 500 zł.	136 50	137 —
„ 1860 4% 100 zł.	141 50	142 —
„ 1864	169 75	170 —
„ 1864 ½	169 25	169 75
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	107 —
Bukowińskie	98 50	99 50
Galicyjskie	98 50	99 40

	płacą	żądają
Niższo-austrjackie	104 75	105 75
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szlązkie	110 —	[illegible]
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 25	99 75
Węgierskie	100 50	101 50
„ z klauz. 1867	98 50	99 —
Obligi pożycz. kolei węgier.	139 50	140 —
Renta węgierska złota	119 75	119 90
„ za kolej wsch.	99 85	100 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	108 75	108 50
Ziemskie kred. węgierskie	150 —	154 —
„ austrjackie	202 —	203 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	296 25	296 50
„ węgierskie	292 50	294 —
Bank depozytowy	206 —	206 25
Tow. eskomp. niż. austr.	960 —	970 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	837 —	839 —
Unionbank	114 25	114 50
Verkehrsbank ogólny	146 50	147 —
Wied. Bankverein	105 75	106 25
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	169 75	170 —
Żeglugi parow. na Dunaju	591 —	592 —
Kolei Elżbiety	225 50	226 75
„ północ. Ferdynanda	2657	2663
„ Franciszka Józefa	199 25	199 75
„ Gal. Karola Ludwika	294 —	294 25
„ Koszycko-Oderbergska	145 50	146 25
„ Lwow.-Czer.-Jaska	169 25	169 50
„ Północ.-austrjacka	201 75	202 25
„ „ Lit. B	218 50	218 75
„ Rudolfa	167 25	167 75
„ Siedmiogrodzka	163 75	164 25
„ Towarzystwa państw.	321 30	321 70
„ połudn. (Lombardy)	156 50	156 75
„ Cisańska	249 50	249 —
„ węg. gal. Łupkowska	161 50	162 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie	123 25	123 50
„ Węgierskie	115 50	116 —
„ Tureckie	24 —	24 25
Kredytowe	172 25	172 75
Klary	40 75	41 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	107 —	— —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	18 50	19 25
Miasta Budy	38 —	40 —
Palffy	38 50	38 50
Rudolfa	20 50	20 75
Salma	51 75	52 25
St. Genois	45 75	46 25
Stanisławowskie	22 75	— —
Waldsteina	27 —	28 —
Windischgrätza	38 10	39 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 80	95 10
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	106 —	— —
Franciszka Józefa	103 —	103 20
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 60	98 75
„ II.	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	96 —	96 80
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 80	95 13
„ II.	99 50	100 —
Rudolfa	101 30	101 50
Siedmiogrodzka	92 50	92 75
Kolej państwowa	183 75	184 25
„ połudn. (Lombr.)	138 —	138 50
„ Cisań. towarz.	102 30	102 50
Węg. gal. Łupkowska	94 80	95 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 50	9 51
Imperjały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielsk.	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 50	58 55
Ruble papierowe	118 —	118 25
Warszawa, 27. lipca.		
5% Listy zastaw. 1869. kupon	— —	100 85
5% Listy likwidacyjne kupon	— —	88 90
	— —	062 —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.